№ 262 — rocznik IX — 1867. Czwartek, 14 listopada 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersz drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. Stem.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 1 tal. 15 sgr., w monarchii prus. 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Saxonii 3 tal 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 L. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Wo. szech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 22 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach nas tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zubl. mia.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jonke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Libraire du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik **Raczkowski**, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: **księgarnia H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer, H. Albrecht** Taubenstrasse 31, **Stuhrsche Buchhandlung.** — W Bremie: **E. Schlotte.** — W Lipsku: **Augustus Fort. Saonse et Comp.** W Frankfurcie n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Afeltowicz**, Chwaliszewie, **K. Keyssler, A. Gruszczyński**, na W. Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Sulęcki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Czempiniu: J. Ekert; w Gąsawie: **W Radziejowski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Mardas et Knoll**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Bayne, Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku **W. Lubecki**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Olemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Łobzienie: **Patrykowski**; w Międzyrzeczu: **Marcin Żórawski**; w Miłosławiu: **J. Kamiński**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zberalski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janczakowski**; w Rogoźnie: **Zieliński**; w Skokach: **Ignacy Kasinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski** w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrowcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **K. Winżowski, B. Nowakowski.**

POZNAŃ, 13 listopada.

Rząd francuski na seryo się krząta, by usunąć zapory stające na przeszkodzie projektowi konferencyi. I tak pragnąc przedewszystkiém pozyskać dlań kardynała Antonellego, rozesłał zaproszenia nietylko do wielkich mocarstw, ale w ogóle do wszystkich państw europejskich — z wyjątkiem Grecyi i Wysokiéj Porty, przez co przeważnie religijny charakter kwestyi rzymskiéj został na drugie cofnięty pole i podana możność Ojcu ś. wzięcia udziału w konferencyi, jako monarsze świeckiemu. Jakoż zaręcza jeden z korespondentów paryskich do Köln. Ztg, że krok ten gabinetu tuileryjskiego znalazł uznanie Stolicy Apostolskiéj a msgr. Chigi miał otrzymać nowe instrukcye, stósownie do których oświadczył podobno poufnie margrabiemu de Moustier, iż Papież nie jest całkiém przeciwny propozycyi francuskiéj, lecz pragnie, aby konferencya zebrała się w Rzymie. Co do nas sądzimy, że wiadomość tę należy z wielką przyjąć ostrożnością, raz, że w ogóle wątpimy, aby rząd papiezki przystał na rokowania, których ostateczny rezultat nie mógłby wypaść po jego myśli; powtóre, że trudno nam przypuścić, aby Rosya, zerwawszy stósunki dyplomatyczne z Stolicą Apostolską, zgodziła się na konferencyą w Rzymie pod przewodnictwem kardynała Antonellego. Powątpiewanie nasze podziela Nordd. Allg. Ztg, która zarazem dodaje, że państwa europejskie bodajby przyjęły na siebie obowiązek wspólnéj gwarancyi władzy świeckiéj Ojca ś., któréjby Stolica Apostolska w razie przyjścia do skutku konferencyi prawdopodobnie od nich się domagała. — Ponieważ drugą ważną przeszkodą do pomyślnego przebiegu akcyi dyplomatycznéj jest okupacya Rzymu, któréj zaniechania gabinet florencki, poparty przez ministeryalną prasę berlińską, stanowczo żąda, przeto pospieszył wczorajszy Monitor, niejako w odpowiedzi na półurzędowe oświadczenie florenckiéj Opinione, z ogłoszeniem dwóch not urzędowych, jednéj nader pochlebnéj dla rządu włoskiego, drugiéj zaś zapewniającéj, że cesarz postanowił cofnąć korpus ekspedycyjny z Rzymu i państwa kościelnego. Jednocześnie opuścili wszyscy, przebywający od chwili przesilenia na półwyspie włoskim w Paryżu ambasadorowie Francyi stolicę, udając się na swe stanowiska, by osobistym wpływem poprzeć zaproszenia na konferencyą, rozesłane przez pana de Moustier na całą Europę. Mimo tych wszystkich zabiegów utrzymuje się tak pomiędzy publicznością paryską, jak w dziennikarstwie europejskiém ogólne mniemanie, że projekt konferencyjny spełznie na niczém. Czy mniemanie to jest słusznem, bliska zapewne okaże przyszłość

Podczas gdy półurzędowa prasa berlińska i dzienniki rosyjskie podnoszą znów od niejakiego czasu kwestyą wschodnią, z widocznym zamiarem zwrócenia na nią uwagi publicznéj, zapomniana już całkiém niemal sprawa szlezwicka znajduje nagle odgłos w pismach wiedeńskich i w korespondencyach paryskich do Koeln. Ztg. Nasamprzód dziennik nadreński a następnie wiedeńska Presse poruszyły kwestyą rokowań, toczących się pomiędzy Prusami a Danią, zaręczając zgodnie, iż hr. Bismarck skłania się do układu o północny Szlezwig, mocą którego półwysep Sundevit i wyspa Alsen powróciłyby w posiadanie Danii, pod warunkiem, iż rząd kopenhagski przyjmie na siebie obowiązek czuwania nad narodowością niemiecką w odstąpionych ziemiach, oraz część długu obciążającego księstwa. Prócz tego ma Dania pozostawić Prusom w posiadaniu fortyfikacye Düppel i Sonderburg na wyspie Alsen z odpowiednim fortecznym rejonem, któryby stanowił pruską enklawę w posiadłościach duńskich. Presse przypuszcza, że ta propozycya tranzakcyjna jest dziełem francuskiéj dyplomacyi. Jest ona dla Danii korzystniejszą jak wszystkie dotychczasowe, chodzi tylko najprzód o owe rękojmie, które mogą Prusom pozwolić mięszać się ciągle do spraw duńskich. Bolesném wprawdzie może być dla Duńczyków mieć twierdzę pruską na swym gruncie, ale jak dotąd nie mieli oni widoków, by się i do tego gruntu dostali kiedykolwiek.

Nordd. Allg. Ztg która powyższym doniesieniom Koeln. Ztg i Pressy dotąd nie zaprzeczyła, pospiesza dzisiaj wyjaśnić przyczynę nagłego zwinięcia rosyjskich urzędów pocztowych w Rumunii, o czém w swoim czasie donosiliśmy. Według informacyi otrzymanych przez organ hr. Bismarcka, fakt ten nie tylko nie jest wynikiem nieporozumienia pomiędzy rządem rumuńskim a petersburgskim, ale przeciwnie dowodzi wysokiego poszanowania Rosyi dla księcia Karola I. Od dawna już bowiem starał się gabinet bukaresztski, jeszcze za panowania księcia Kuzy, aby Austrya i Rosya odstąpiły od przywileju utrzymywania w Rumunii własnych urzędów pocztowych, oddając ich zarząd władzom rumuńskim. Wówczas jednakże gabinety wiedeński i petersburgski tak mało ufały sumienności i powadze rumuńskiego rządu, iż się na przedstawienia jego zgodzić nie chciały. Dopiero dziś, gdy objęcie rządów Rumunii przez księcia z rodziny Hohenzollernów umocniło w całéj Europie przekonanie, że odtąd księstwa naddunajskie na trwałych podstawach rozwijać się będą, nie wahała się Rosya uczynić zadość życzeniu gabinetu bukaresztskiego. Jednocześnie toczą się pomiędzy Wiedniem a rządem rumuńskim układy, celem zawarcia konwencyi pocztowéj i traktatu handlowego. — Tyle Nordd. Allg. Ztg, która, jak wiadomo, stósunki rumuńskie od czasu wstąpienia na tron księcia Karola zawsze w najróżowszych zwykła przedstawiać barwach.

Dzienniki pruskie zajmują się coraz szczegółowiéj ukształtowaniem się przyszłéj izby poselskiéj. Nasamprzód wskazują, że zbyt nagłe zwołanie sejmu po zaledwie ukończonym akcie wyborczym tę ma niedogodność, iż urzędowe sprawozdania z wyborów nie dochodzą na czas i utrudniają rugi wyborcze a tém samém opóźniają ukonstytuowanie się izby. Daléj ubolewają nad nieobecnością w izbie panów Simsona i Forkenbecka. Pierwszy bowiem wcale nie został wybrany, drugi gotów wprawdzie przyjąć wywalczony w Kolonii przeciw panu Elvenowi mandat, ale pod warunkiem, iż dopiero po wyborze marszałków wstąpi do izby. Tak więc zdaje się, że tą razą laska marszałkowska przypadnie w udziale hrabiemu Schwerin, co teraźniejszéj izbie tém większe nada podobieństwo do jéj poprzedniczek przed dziesięciu laty.

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza pod rubryką: Rzesza północno-niemiecka, rozporządzenie z dnia 7 listopada 1867 tyczące się zaprowadzenia pruskich praw wojskowych na całym obszarze Rzeszy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 10 listopada.

(?) Kiedy się losy delegacyi naszéj stanowczo ważą we Wiedniu i chwila już bliską, w któréj ostatecznie rozstrzygnie się kto miał słuszność, czy mniejszość w sejmie, a z nią większość w kraju, czy owa większość sejmowa, która przeważyła udział delegacyi polskiéj w Radzie państwa, słusznie, że kraj sam myśli o kwestyi ważniejszéj w téj chwili, kwestyi nie cierpiącéj zwłoki, jeżeli klęska powodzi tegorocznéj nie ma się przypominać i odbijać w kraju przez dłuższy lat szereg. Tutejsze towarzystwo rólnicze rozesłało odezwę do obywateli, wzywającą do subskrypcyi na dowolne kwoty pieniężne, na podstawie których możnaby zaciągnąć w nowo utworzonym banku akcyjno-hipotecznym pożyczkę, przeznaczoną na zakupno zboża, które rozdzielane w naturze, pokryćby mogło potrzeby zasiewów wiosennych w okolicach powodzią zniszczonych. Po zbiorach przyszłorocznych każdy biorący pożyczkę zbożową zwrócić ją będzie winien w naturze. Dotąd wpłynęło już na ten cel kilkadziesiąt tysięcy złr., i jak tylko suma dojdzie do wymaganych potrzebą rozmiarów, zajmie się komitet ad hoc przeprowadzeniem całéj sprawy. Tym sposobem wynagrodzony zostanie poniekąd niedosiew jesienny i przynajmniéj zapobieżoném będzie w części ewentualnemu głodowi w roku przyszłym.

Kwestya przyszłości byłaby więc tą inicyatywą tutejszego towarzystwa rólniczego rozstrzygniętą, lecz teraźniejszość najlepszego wymaga lekarstwa. Nędza na wsiach i po miastach dochodzi do najdalszych granic. Nieurodzaj i ztąd pochodząca drożyzna wszystkiego co do życia potrzebne, brak zarobku, stagnacya w handlu zostawia masę ludzi bez chleba. Tylko solidarność braterska może mu przyjść w pomoc. Potrzeba więc, ażeby, począwszy od najdrobniejszych kółek, każdy pomyślał o potrzebie drugiego. Zawiązane świeżo Rady państwowe i Rady miejskie wielkie mają pod tym względem zadanie, aby, zanim dalsza nadejdzie pomoc, szukać nagłego ratunku dla nędzy w miejscu. Zima, ów największy tyran niedostatków, tak wczesna i zagrażająca być ostrą, tém rychléj winna zwrócić uwagę tych, którym powierzona piecza nad ludzkością miejscową, na ów przedmiot niecierpiący zwłoki.

Tutejsza Rada miejska na posiedzeniu swém w zeszłym tygodniu niepominęła téj pilnéj kwestyi. P. Ludwik Helcel wniósł projekt urządzenia izb ogrzanyc w którychby ubodzy, niemający gdzie schronić się, znale mogli chwilowe przyjęcie. Wnioskodawca przytaczał, są ubodzy, którzy z braku mieszkania areszt poczytują dobrodziejstwo dla siebie. Lecz izby ogrzane uchron wprawdzie od zmarznięcia, lecz nie ochronią od głod Magistrat winienby mieć sobie przeznaczone przez Rad miejską fundusze na żywienie w téj porze ubogich, któr żadnego zarobku znaleść nie mogą.

Na tém samém posiedzeniu uchwalono podanie d izby panów w Radzie państwa petycyi o wypuszczen z ustępu i paragrafu 11 zmienionéj przez izbę niższą ko stytucyi, wyrazów: „określenie zasad uczenia w szk łach ludowych i gimnazyach.“ Oddanie magistrato policyi miejscowéj nie zostało dotąd przyzwolone prz ministerstwo stanu, jak na zapytanie w tym przedmioc odpowiedziało namiestnictwo, które równocześnie zezwo liło na wybranie 3 członków z łona Rady miejskiéj d deputacyi szkólnéj odnośnie do gimnazyów i szkół rea nych. Obok uchwalenia po 1000 złr. zapomogi dla szkoł żeńskiéj w klasztorze św. Andrzeja, pozbawionego zna cznéj części dochodów przez sekwestr rosyjski, i dla dom przytułku, oraz obok załatwienia czysto miejscowyc spraw, jeden jeszcze wniosek wytoczony został przez Rad który postawił pan Koczyński: wniosek założenia towa rzystwa pożyczkowego własnéj pomocy. W ciągu posie dzenia odczytano także pismo hr. Arturowéj Potockié proszącéj, aby odłożono na lepsze czasy wybicie uchwalo nego na cześć jéj medalu, tém bardziéj, że sam fak uchwały uznaje już za dostateczną nagrodę dla siebie

Kradzieże, czy to już skutkiem nędzy, czy z brak dostatecznéj czynności policyjnéj, coraz bardziéj zagę szczają się. Niedawno wykradziono z klasztoru Refor matów zapasy śpiżarniane za pomocą wdrapania się prze mur dzielący ogród klasztorny od plantacyi, w zeszły tygodniu targnięto się na mszalne przybory w kościele n cmentarzu, a nawet kradzieże tak śmiałe, że na to po trzeba łotrowskiéj bystrości, właściwéj tylko przeludnio nym stolicom. Nowy to jeszcze powód, aby czuwać na nędzą a energicznie tamować drogę zbrodniom, któr przychodzą u nas na porządek dzienny.

Od tygodnia odbywa się tu w kościele N. Mary Panny misya jezuicka. Cztery codziennie kazania gro madzą tłumy nabożnych w tym kościele dla otrzymani połączonego z nabożeństwem misyjném odpustu. Na pa miątkę téj uroczystości ma być postawiony krzyż na plac między kościołem Panny Maryi i św. Barbary.

Onegdaj zakończył tu życie ordynat Jan Mieroszowsk w późnym już wieku, poprzedzony zgonem znacznie młod széj od siebie żony, przed tygodniem zmarłéj. Nieboszczyk był szambelanem rosyjskim, senatorem i dyrektore policyi za b. rzeczypospolitéj i znanym powszechnie z na uki i sarkastycznego dowcipu. Przełożył on może naj lepiéj ze wszystkich swych współzawodników część pe ezyi Szyllera, którego ubóstwiał; lecz mało co z jeg przekładu dotąd drukiem było ogłoszoném. Ostatnie lat przemieszkał w Wiedniu, gdzie żył w najwyższych sfe rach urzędniczych i dopiero tego lata przybył tu z żoną

Przyczynek do dziejów kampanii r. 1831.

Od jenerała hr. Władysława Zamoyskiego odebraliśmy list, który ze względu na stanowisko autora i szacunek, jaki wyznajemy dla jego osoby, zamieścić pospieszamy.

„Paryż, Quai d'Orléans No. 6, 5 listopada 1867. Kochany Panie Redaktorze! Wyprawiam dziś, pod przepaską, zapowiedziane objaśnienia, które drukowałem, 1844, „O zarzucaném jenerałowi Ramorino niedopełnieniu rozkazów po kapitulacyi Warszawy 1831 r.“ Odczytawszy, po dwudziestu kilku latach te objaśnienia wywołane broszurą litografowaną z podpisem jenerała Małachowskiego, nie widzę, cobym mógł dodać. Upraszam więc tylko ażebyś chciał zwrócić na nie uwagę współpracownika, który niedawno pisał w Dzienniku Poznańskim o czwartym tomie historyi wojny naszéj 1831 r., przez jła Mierosławskiego. Widać, nie spotkał się z broszurą, którą załączam, kiedy mimochodem nadmienił „o karygodném“ jakoby nieposłuszeństwie i dezercyi korpusu jenerała Ramorino.“ Jemu i Tobie, Szanowny Panie, zostawiam wybór między załączonemi dokumentami, któremi, dla miłości prawdy, z łatwością przyjdzie sprostować pomyłkę i raz przecie, stanowczo, uwolnić nasze wspomnienia historyczne od zarzutu, którego źródłem nie jest istota rzeczy, nie pozór nawet żaden, ale niska tylko rachuba szukająca w rzuconym na jedną osobę paszkwilu, jakoby ocalenia dla jakiegoś niby honoru narodowego. Mnie honor i uczciwość każą świadczyć, że jenerał Ramorino, jak męztwem i dzielnością dostąpił wysokiego u nas zaufania i stopnia, tak dla sprawy narodowéj do ostatniéj godziny okazał się wiernym i ofiarnym. Pozdrawiam Cię itd. (Podp.) W. Zamoyski, Jał.“

Nim przystąpimy do właściwego przedmiotu, który jenerał Zamoyski życzy sobie mieć sprostowanym czy wyjaśnionym, winniśmy w téj sprawie przedewszystkiém zakreślić stanowisko własne. Być może, iż zarzut, o którym jenerał Zamoyski w powyższym liście wspomina, wypłynął u innych ze źródła mętnego a z rachuby niskiéj. Znamy niestety gorszące spory stronnictw emigracyjnych, w których osobistości jeżli nie większą, to przynajmniéj równą co różnice zasad politycznych, odgrywały rolę. Co do nas, jesteśmy dzięki choćby tylko odległości czasu i miejsca owych wypadków; dzięki choćby daléj najzupełniejszéj, a zawarunkowanéj po prostu wiekiem swobodzie od jakiegobądź osobistego w tychże wypadkach udziału, wolnymi od zarzutu czy smutnéj potrzeby zatruwania naszych poglądów niską rachubą lub czerpania naszych zdań i przekonań z mętnych źródeł. Jeżli chodzi daléj o nasze sympatye, mogą one tylko znaleść się po stronie męża, którego emigracyjny żywot schodzi na ciągłych, na niezmordowanych usługach dla kraju, który nie mniéj na polach wojennych Włoch, Węgier i Turcyi, jak w dziedzinie rady dyplomatycznéj usiłował i usiłuje według najlepszéj woli i wiedzy służyć sprawie Polski. Jak jednakże z jednéj strony nie obałamucają nas „niskie rachuby“ i „mętne źródła“, tak z drugiéj nie mogą nam być ani sympatye, ani zupełne uznanie usług i zasług z innéj epoki, bussolą w poszukiwaniu i ocenianiu prawdy pewnych specyalnych faktów przeszłości, dziejowy a żaden inny dla nas już tylko interes mających. Księgę powstania r. 1831 uważamy za zamkniętą, jako arsenał dla namiętności politycznych i osobistych; natomiast sądzimy, iż należy w niéj rozczytywać się bezstronnie i przedmiotowo w interesie sumiennéj prawdy dziejowéj. Z tego otóż wychodząc stanowiska, pozwalamy sobie ku wytłómaczeniu naszego współpracownika zarzucającego drugiemu korpusowi armii polskiéj w swém sprawozdaniu z dzieła Mierosławskiego, sprzeczność z rozkazami naczelnego dowództwa a zgubne ztąd dla sprawy ogólnéj następstwa; ku wyjaśnieniu daléj rzeczy a nadto w zamiarze uzyskania nowych a stanowczych w całéj rzeczy skazówek, powiedzieć co następuje.

Oddając przedewszystkiém należne uznanie chęci rehabilitowania pamięci jenerała Ramoriny świadectwem męztwa, dzielności i ofiarności okazanéj dla sprawy polskiéj, świadectwem tém zaszczytniejszém dla jego pamięci, że zdanem publicznie po tyle tragicznym, może niezasłużonym a bolesnym w każdym razie dla jenerała Zamoyskiego zgonie dawnego jego bezpośredniego dowódzcy, — winniśmy, przystępując do właściwego przedmiotu, wyznać nasamprzód, że przy zdawaniu sprawy z dzieła Mierosławskiego, nie znaliśmy rzeczywiście nadesłanéj nam przez jenerała Zamoyskiego broszury. Broszurę tę przeczytaliśmy natychmiast, z wszelką odpowiednią przedmiotowi uwagą i troskliwością, a będąc objaśnionymi przez nią co do niektórych wątpliwości naszych w działaniach korpusu II po wzięciu Warszawy, nie znajdujemy w niéj przecież równych objaśnień co do owych działań przed wzięciem stolicy. Twierdzenia nasze, których rzeczywiście, jak jenerał Zamoyski w liście swym słusznie zauważył, tylko mimochodne i jednowyrazowe odbicie znalazło się w sprawozdaniu z dzieła Mierosławskiego, redukują się do punktów następnych:

I. Że na radzie wojennéj, odbytéj na przedmieściu Czystém pod Warszawą i w pałacu rządowym dnia 19 i 20 sierpnia, postanowiono bronić stolicy przeciw niewątpliwéj już naówczas zaczepce feldmarszałka Paszkiewicza, czyli, że cały cel wojny koncentrował się około tego głównego i kardynalnego zadania, a że wszelkie wydawane naówczas rozkazy, wszelkie daléj poruszenia oddziałów armii polskiéj, mogły tylko, właściwie zrozumiane i wykonane, temu a żadnému innému, ubocznému przedsięwzięciu służyć.

II. Że korpus drugi zostający pod dowództwem jenerała Ramoriny a liczący razem 20,303 ludzi i 42 dział nie miał i nie mógł mieć zgodnie z tym zasadniczym celem, innego zadania, jak, wyszedłszy dnia 21 sierpnia z Pragi, odeprzeć tylko naciskające stolicę z prawego brzegu Wisły korpusy Rosena i Gołowina, zaopatrzeć Warszawę w żywność a wrócić na pierwszy sygnał grożącego niezawodnie już szturmu.

III. Że dowództwo korpusu II, stoczywszy dnia 29 sierpnia pod Międzyrzeczem pomyślną, choć nie stanowczą walkę z Rosenem, puściło się za nim w pogoń ku Brześciowi bez prawdopodobieństwa zniesienia nieprzyjaciela, oddalając się tém samém zbytnio od Warszawy.

IV. Że też samo dowództwo, złożywszy na dniu 31 sierpnia w Piszczaczu, w odległości 20 mil od Warszawy, radę wojenną, postanowiło w jéj rezultacie, wbrew naleganiom jenerała Prądzyńskiego i wyraźnemu rozkazowi przywiezionemu tegoż samego dnia przez Leona hr. Rzewuskiego, adjutanta naczelnego wodza, pomaszerować ku Terespolowi a więc w kierunku przeciwnym Warszawie, zamiast wracać do Warszawy.

V. Że niewykonanie skazówek jenerała Prądzyńskiego a wyraźnego rozkazu naczelnego wodza, przywiezionego przez hr. Rzewuskiego, spowodowało upadek Warszawy, która mając prócz armii, jaka ją broniła w dniach 6 i 7 września, w szańcach swych świeżego żołnierza, byłaby prawdopodobnie szturm moskiewski odparła.

VI. Że po wzięciu Warszawy, dowództwo drugiego korpusu, wykonywając rozkaz przywieziony sobie z Jabłonny od naczelnego wodza, do Siedlec dnia 9 września o godzinie 4 wieczorem, przez kapitana Kowalskiego i łącząc się wskroś strzeżonéj przez pułkownika Janowicza i majora Sośnickiego przeprawy pod Kamieńczykiem z armią główną pod Modlinem, byłoby sprowadziło w następstwie skoncentrowanie około 50 tysięcznéj siły, możność dalszego prowadzenia wojny lub godnych przyjęcia układów z nieprzyjacielem, w każdym zaś razie uchroniło armią narodową od gorszącéj rozsypki i bezbojnéj wędrówki za granicę a kraj od następstw klęski zakończonéj równie bez boju, jak bez ubezpieczającego go jakokolwiek od mściwości nieprzyjacielskiéj traktatu.

VII. Że nie jest rzeczą dostatecznie wyświeconą, czy dowództwo korpusu drugiego, już w pochodzie ku Górnéj Wiśle, zamiast usiłować przeprawę na lewy brzeg rzeki, ku czemu się podobno przedstawiała dwukrotna sposobność, dnia 13 września pod Janowcem, dnia 15 września pod Zawichostem, dołożyło odpowiednich ku temu starań i czy się nie pospieszyło zbytnio z przejściem do Galicyi, w skutek czego armia główna trzymająca się jeszcze w kraju jedynie tylko w nadziei połączenia całéj siły zbrojnéj w Krakowskiém, dał rzecz za wygraną i weszła w granice Prus.

Otóż szereg naszych twierdzeń, założeń i wątpliwości obejmujących pod względem czasu epokę od 2 sierpnia do 17 września; pod względem wojennych wypadków działania drugiego korpusu przed i po wzięciu Warszawy. Dwa te, wielce odmienne ustępowych działań, należy według naszego uważania rzeczy troskliwie rozróżnić i osobnemu poddać rozbiorow Tymczasem broszura jenerała Zamoyskiego trudnie się wyłącznie prawie tylko drugim ustępem, po wzięci Warszawy, a występując przeciw będącéj w naszym ręku, litografowanéj broszurze, wydanéj z podpisem jene rała Kazimierza Małachowskiego w Elblągu pod dat 12 stycznia 1832, pozostawia pierwszy ów okres dzia łań drugiego korpusu prawie całkiem niewyjaśnionym Znajduje się w niéj, co najwięcéj, odpowiedź na VI VII z naszych powyższych założeń, ale nie objaśnieni faktycznéj strony pierwszych pięciu, które nam naszéj strony dowodami poprzeć należy, choćby dla te go, aby obrońcom dowództwa drugiego korpusu, da sposobność zaprzeczenia ich prawdzie i wiarogodnoś a wystąpić z przeciwnemi.

Broszura jenerała Zamoyskiego zawiera na pierw széj nieledwie stronie instrukcyą pisaną, jak powiad ręką jenerała Prądzyńskiego, podpisaną przez zastępc naczelnego wodza, jenerała Małachowskiego, datowan z kwatery głównéj Czystego, bez daty dnia, a wystóso waną do jenerała Ramoriny. Instrukcya ta brzmi na stępnie: „Mam zaszczyt uwiadomić Cię, jenerale, że je steś przeznaczonym do objęcia dowództwa nad wypraw na prawym brzegu Wisły. Celem téj wyprawy jest: 1 pobić korpus Gołowina (Rosena), wyrzucić go po z Bug, a zniszczyć wszystkie mosty, podobnie, jak środk przeprawy, któreby nieprzyjaciel mógł posiadać. 2) oczy ścić z nieprzyjaciela województwa Podlaskie i Lubelski a przywrócić w nich legalną władzę naszego rządu. 3 czynić wszelkie usiłowania, zgodnie z komisyami woje wódzkiemi, aby zaopatrzyć w żywność wojska rozłożon w okolicach Warszawy i ułatwić dowóz żywności, dl tegoż miasta. 4) Będziesz jenerał usiłował, podając rę kę załodze Zamościa, przeciąć wszelką komunikacyą mię dzy nieprzyjacielem zajmującym lewy brzeg Wisły a Wo łyniem. 5) Uczynisz wszelkie usiłowania, aby ułatwi zszeregowanie ochotników i rekrutowanie nowego po boru. 6) Wreszcie, jeżeli wypadki wojenne nie spowo dują nas do przepisania ci nowéj dyrekcyi, przeniesies się na prawy brzeg Bugu, aby zająć Brześć Litewski, c bez zaprzeczenia byłoby dla nas wielką korzyścią. Spo sób wykonania szczegółów wyżéj wskazanych pozostawi się Twojéj bystrości i talentom. Zdaje się wszakże, i w obecném położeniu rzeczy, należałoby zacząć od ruch na Gołowina, rozłożonego między Mińskiem a Kałuszy nem. Co się tyczy nieprzyjaciela, zajmującego woje

aby wspólnie i niemal równocześnie znaleść grób na ziemi ojczystéj.

Teatr nasz pozbawiony jest na dni kilka dwojga z najcelniejszych swych członków: p. Hoffmanowéj i p. Rapackiego, których dyrekcya własnym kosztem wysłała do Wiednia, aby byli obecnymi kilku przedstawieniom sztuk Szyllera i Shakespeara, na ten tydzień w teatrze burgowym zapowiedzianym. Pan Rapacki, który w tych sztukach, nie widząc żadnych wzorów, zyskiwał uznanie znawców, wróci zapewne z znacznym zasobem korzyści, równie jak p. Hoffmanowa, która tego lata dłuższy czas bawiła w Paryżu dla robienia studyów scen tamtejszych.

W tych dniach spodziewaną tu jest w powrocie z Liwadyi do Petersburga carowa rosyjska. Hr. Gołuchowski odprowadzić ją ma do granicy, lecz czy zatrzyma się dla objazdu zachodnich powiatów, jak o tém mówiono, w téj chwili z powodu spóźnionéj pory, niema pewności.

Lwów, 8 listopada.

(*T*) Mamy tu dwa stronnictwa ruskie, jedno sprzyjające Moskwie i dążące do zlania się Rusi z Rosyą w jednę całość, drugie Moskwie dotąd przeciwne i dążące do samodzielnego rozwoju narodowości ruskiéj niezawiśle od Polski i od Moskwy. Pierwsze protegowane niegdyś przez rząd, popierane dziś przez Moskwę, rozwielmożniło się i jest dziś potężném, ma swych reprezentantów w najwyższych sferach hierarchii kościelnéj i urzędniczéj, ma ich w sejmie i prasie peryodycznéj. Drugie, świeżo a może i sztucznie powstałe, jest słabiuteńkiém a zastęp jego składa się z nielicznéj, poczciwéj młodzieży szkólnéj. Obu tych stronnictw reprezentanci stali teraz przed tutejszym sądem karnym o przestępstwa prasowe. Dwom bowiem organom tych stronnictw, czasopismu „Pysmo do hromady“ i „Rusi“ wytoczono procesa prasowe a co dziwniejsza tak przychylnemu Moskwie Pysmu do hromady jak i antimoskiewskiéj Rusi wytoczono procesa o jedne i te same przestępstwa, tj. o podburzanie przeciw rozporządzeniom rządowym i o rozdrażnianie przeciw narodowości polskiéj.

Rozprawa ostateczna w procesie wytoczonym wychodzącemu od lat dwóch raz w tydzień Pysmu do hromady odbyła się w środę, z tego procesu nasamprzód więc zdam sprawę. Artykuły tego, przez pana Szechowicza redagowanego czasopisma, ziejące najzaciętszą przeciw Polakom, przeciw Żydom, przeciw wszystkim w ogóle, którzy cośkolwiek posiadają, nienawiścią, były tego rodzaju, że w Wiedniu zwrócono na nie uwagę tutejszéj prokuratoryi, która się wreszcie zdecydowała z powodu dwóch artykułów wytoczyć p. Szechowiczowi proces o podburzanie przeciw rządowi i Polakom i o pochwalanie karygodnych czynności przez uniewinnianie publiczne buntów chłopskich, które u nas w Galicyi, wówczas gdy się inkryminowane artykuły pojawiły, były na porządku dziennym. P. Szechowicz jest teraz Rusinem, więc rozprawa toczyła się w języku ruskim. Z umysłu powiadam że „teraz“ jest p. Szechowicz Rusinem, gdyż o ile wiem, nie zawsze był nim. W r. 1848 był p. Szechowicz podobno Polakiem, jako taki przynajmniéj występował i występując np. w Jarosławiu w teatrze amatorskim na korzyść gwardyi narodowéj, nieprzeczuwał zapewne, że kiedyś będzie stać przed sądem austryackim jako oskarżony o podburzanie chłopów przeciw Polakom. Jeszcze w r. 1849 chlubił się p. Szechowicz swemi czynnościami polsko-patryotycznemi, a już w roku 1853 począł wydawać w języku nie ruskim lecz wprost moskiewskim dziennik Łada, którego głównymi propagatorami byli ówczesny słuchacz filozofii p. Biłous, dzisiejszy dyrektor szkół gimnazyalnych i były dyrektor ekspedytu apelacyjnego p. Sosnowski. Wówczas tak mało jeszcze rozumiano u nas język, w którym Łada była pisaną, że p. S. drukował przy końcu każdego numeru tego pisma słowniczek moskiewsko-polski. Pismo to wychodziło jednak ledwie dwa kwartały, bo język moskiewski niebył wówczas między Rusinami tutejszymi tak rozpowszechniony jak dzisiaj. Było to pierwsze moskiewskie pismo w Galicyi, która od tego czasu znacznie pod względem moskwicyzmu, dzięki staraniom Rosyi a... nieopatrzności rządu austryackiego, postąpiła. W r. 1854 objął pan S. redakcyą ówczesnego w r. 1848 założonego czasopisma ruskiego Zoria halyska i przemienił ją w pismo moskiewskie. Wystąpiwszy w grudniu roku tego ze Zorii, począł wydawać Bibliotekę siemiejną (rodzinną) także w języku moskiewskim a w r. 1858 czy 1859 udawał się za pośrednictwem literata rosyjskiego o subwencyą do rządu rosyjskiego, lecz już w r. 1861 wyparł się w Słowie uroczyście swych sympatyi do Moskwy i jéj języka i ogłosił światu, że wraca na łono matki Rusi Pisma, które odtąd wydawał, są téż istotnie redagowane w ludowym ruskim języku, choć sam p. Szechowicz uważanym jest, niewiem czy słusznie, czy niesłusznie, za jednego z reprezentantów tego ruskiego stronnictwa, które, obok nietajonéj nienawiści do Polaków, serdecznie sprzyja Moskwie. W końcu dodam, że p. Szechowicz liczy obecnie lat 37, że skończył 6 klas gimnazyalnych, że dawniéj był dziennym pisarzem tak zwanym dyurnistą w sądzie samborskim, a w czasach ostatnich dyurnistą przy namiestnictwie.

Pan S. bronił się sam przeciw oskarzeniu, jakie w imieniu c. k. prokuratoryi wniósł p. Budzynowski, zastępca prokuratora, a bronił się, jak z góry oświadczył, dla tego sam, że we Lwowie niema żadnego adwokata Rusina, a jużci adwokatowi Polakowi, albo nawet Żydowi, obrony swéj p. Szechowicz powierzyć nie może. Niełatwą była zresztą obrona tych dwóch zaskarzonych artykułów, bo wszystko co p. S. napisał, było fałszem, o czém sam autor niezawodnie najlepiéj wiedział, bo nawet, gdy go jeden z sędziów, radzca Petuł zapytał, o jakichto on krzywdach ze strony Polaków Rusinom wyrządzanych mówi, zgoła nic odpowiedzieć nie był w stanie.

Rozprawa skończyła się skazaniem p. Szechowicza Sąd uznał go winnym zarzucanych mu przekroczeń i skazał za jeden artykuł na 1 miesiąc aresztu i 20 guldenów grzywien, a za artykuł drugi na półtora miesiąca aresztu i 25 guldenów grzywien. P. Szechowicz wyroku nieprzyjął i zapowiedział rekurs.

Wczoraj znowu odbyła się w sądzie rozprawa ostateczna w procesie wytoczonym redakcyi Rusi, wychodzącéj tu od roku dwa razy w tygodniu, którą, jak złe języki twierdzą, o czém zresztą tutejszy korespondent Dzien. Warsz. przy każdéj sposobności pisać raczy, sam namiestnik, jako antidotum przeciw Słowu miał założyć. Czy ploteczka ta ma jaką podstawę, niewiem, nieulega jednak podobno wątpliwości, że kaucyą dla tego pisma nie złożyli Rusini, lecz życzliwi im Polacy, pragnący stworzyć stronnictwo narodowe ruskie, któreby paraliżowało działanie téj partyi ruskiéj, która z rozwiniętemi żaglami wprost w ramiona Moskwy płynie i cały naród ruski, za którego jedyną prawną reprezentantkę się uważa, tamby zawieść pragnęła. Niechcę na tém miejscu zastanawiać się nad tém, czy droga przez tych Polaków, którzy się do założenia Rusi przyczynili, obrana jest właściwą, tém mniéj, czy Ruś zadaniu na się włożonemu odpowiada, sama okoliczność, że Ruś zamieszcza artykuły, które można oskarzyć o podburzanie przeciw rządowi i Polakom, najwymowniejszą na powyższe pytanie da odpowiedź.

Prokuratorya, w któréj imieniu przemawiał p. Budzynowski, zaskarzyła dwa artykuły Rusi, mianowicie artykuł wstępny pod napisem Nadije i korespondencyą ze Lwowa o języku wykładowym w szkołach, obydwa zawarte w numerze 41 tego pisma. W artykule wstępnym, zajmującym siedm szpalt dziennika, za co samo redakcya skazaną być winna, dowodzi autor „a propos des bottes,“ bo z okazyi rozmowy Schindlera, jaką tenże miał w Salzburgu z cesarzem Napoleonem i wyrażeniu się Napoleona o Słowianach, że dla Rusinów w Austryi niema żadnéj nadziei, a to dla tego, że w miejsce dotychczasowego języka niemieckiego zaprowadzono język polski jako wykładowy w szkołach naszych. Wszystkim innym Słowianom w Austryi jest dobrze, tylko biednym Rusinom w Galicyi źle, bo ich rząd polonizuje (!). Rusini tak są prześladowani, że do uzupełnienia ich nieszczęścia niczego już niepotrzeba, jak tylko aby Galicyą nazwano Polską. Brońmy się więc, woła Ruś, i niedajmy się Polsce „urzędowéj,“ polonizować. Z większą jeszcze namiętnością wystąpiła Ruś w kronice numeru rzeczonego przeciw zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w szkołach. Tu już bez miłosierdzia smaga w szlachetnym zapale autor artykułu i rząd i wszystkich „Lachów“ w czambuł za to, że w gimnazyum akademickiém we Lwowie, gdzie dotąd w czterech niższych klasach wykładano po rusku a w czterech wyższych po niemiecku, pozostawiono w tychże niższych klasach ruski język, a w wyższych zastąpiono wykłady niemieckie polskiemi. Zdaniem Rusi postępują Polacy w Galicyi kubek w kubek tak samo jak w Moskwie Katkow, jednéj z nim trzymając się polityki.

W artykułach tych uznała prokuratorya przekroczenia z paragrafów 300 i 302 i żądała ukarania ich autora 3 miesięcznem więzieniem i utratą 100 guldenów z kaucyi.

Oskarzony redaktor Rusi p. Fedor Zarewicz, były urzędnik asekuracyi tryesteńskiéj „Azienda“, przyznał się, że jest autorem obydwoch artykułów i całą za nie odpowiedzialność na siebie bierze. Autor w artykułach tych niemoże dopatrzyć tego, co prokuratorya w nich znalazła, gdyż w państwie konstytucyjném wolno ustawy choćby i przez monarchę sankcyonowane krytykować. Jeżeli ta krytyka jest, jak sam obżałowany przyznaje, cokolwiek za ostrą, to nic w tém dziwnego, gdyż jego zdaniem chodzi tu o życie narodu, które nową ustawą szkólną zagrożone zostało. Obżałowany zaprzecza, aby w artykułach inkryminowanych mogło być podburzanie przeciw rządowi, gdyż on należy do tego stronnictwa ruskiego, które się uważa za czysto narodowe i dla tego przeciw rządowi austryackiemu podburzać nie może. Stronnictwo to jest stanowczo przeciwne Moskwie, a sprzyja szczerze Austryi, mówił pan Zarewicz, więc nie w celu podburzania napisał owe artykuły, lecz w celu zwrócenia uwagi rządu na żądania Rusinów, którzy pragnęli utworzyć w Galicyi ognisko swoje narodowe a których tak teraz krzywdzą. Co do zarzutu, iż rozdrażniał artykułami swemi przeciw narodowości polskiéj, utrzymuje obżałowany, że i to jest zarzut bezzasadny, bo on narodowość polską szanuje, język polski uważa za wyżéj stojący od ruskiego, broni się jednak przeciw upośledzaniu języka ruskiego. Nie przeciw narodowi polskiemu pisał on, lecz przeciw większości sejmowéj, którą pod „Polską urzędową“ rozumie, przeciw takim jak Borkowski, którzy utrzymują, że Rusinów niema, a twierdzą, że są tylko Polacy i Moskale, przeciw organom opinii publicznéj polskiéj jak Gazeta Narodowa, która przy każdéj sposobności na Rusinów zdaniem obżałowanego uderza. Gaz. Nar. jest rozpowszechnioną, ma wielką liczbę abonentów, więc musi być uważaną za organ opinii publicznéj, przeciw téj téż opinii obżałowany tylko występował, ale narodowi polskiemu ubliżyć niechciał.

Pomimo, że obżałowany w całości dobrze się bronił, a na każden sposób lepiéj się bronił, niż zastępca prokuratoryi oskarzał, bo jedynym oskarzyciela argumentem, którego obżałowany zbić niemógł było twierdzenie, że nie treść, lecz forma artykułów jest karygodną, uznał sąd pana Fedora Zarewicza winnym podburzania przeciw rządowi i Polakom i skazał go na 1 miesiąc aresztu i utratę 60 guldenów z kaucyi.

W całym tym procesie byłaby ta okoliczność najciekawszą — jeżeli prawdą jest co powszechnie głoszą, iż Polacy kaucyą dla Rusi złożyli — że Polacy za podburzanie przeciw sobie zapłacą karę, a daléj, — że jeżeli prawdą jest, iż hr. Gołuchowski założył, a przynajmniéj do założenia Rusi przyczynił się — że Ruś za podburzanie przeciw rządom austryackim w Galicyi podburza.

Rozprawa toczyła się w języku ruskim. Sądowi przewodniczył radzca Mogilnicki, asesorami byli pp. radzca Trusch i Stenzel. P. Zarewicz wyroku nieprzyjął, prosił o doręczenie go sobie na piśmie i zapowiedział rekurs do trybunału apelacyjnego.

PRUSY.

* **Berlin**, 12 listopada. Rezultat wyborów do pruskiéj izby poselskiéj, znany obecnie już zupełnie, jest dla konserwatystów bardzo pomyślny. Stronnictwo to zyskało w izbie 50 nowych krzeseł i będzie mogło rozrządzać około 190 głosami. Do powiększenia liczby posłów konserwatywnych przyczyniły się prawie wyłącznie dawniejsze prowincye pruskie, podczas kiedy kraje w roku zeszłym do korony pruskiéj przyłączone, które, jak wiadomo, 80 posłów wybierają, posyłają do sejmu jako swych reprezentantów 50 posłów tak zwanych narodowo-liberalnych, 15 postępowców, 2 Duńczyków a tylko 8 mniéj lub więcéj konserwatywnych.

Na wczorajszéj radzie ministeryalnéj zredagowano podobno mowę od tronu, którą król osobiście w nadchodzący piątek zagai sejm pruski.

Półurzędowy korespondent berliński do Augsb. Allg. Ztg pisze, że Prusy tylko wtedy wyślą reprezentanta swego na konferencyą w kwestyi rzymskiéj, jeżeli kurya papieska sama życzyć sobie będzie, ażeby była stawioną przed forum kongresu europejskiego; dopiero po sformułowaniu przez kuryą papieską stanowczo jéj żądań, po zajęciu przez Włochy i Francyą pewnych stanowisk, nadejdzie chwila rozwiązania téj ważnéj kwestyi.

W kołach urzędowych twierdzą, że rząd odstąpi od projektu zamiany podatku stęplowego od gazet na podatek od inseratów, jeżeli zebrać się mająca dnia 18 bm. konferencya znawców oświadczy się przeciwko podatkowi od inseratów.

Rząd przeznaczył podobno 500 000 tal. dla Prus Wschodnich, które w tym roku tak wielkim nieurodzajem dotknięte zostały.

Konferencya pocztowa, obradująca tu obecnie, ukończy, jak słychać, swe prace w dwa tygodnie. Przy pomyślnym przebiegu obrad na pewno przyjąć można, że przyjdzie do skutku zamierzony układ pocztowy.

Prócz bieżącego budżetu na rok 1868 przedłożone także będą sejmowi pruskiemu specyalne etaty świeżo do Prus wcielonych prowincyi za rok 1867, celem uzyskania zatwierdzenia za dochody i rozchody na czas od 1 października do końca grudnia rb.

Prezes ministerstwa hr. Bismarck konferował przed swoim odjazdem do Letzlingen z ambasadorami angielskim i francuskim, lordem Loftus i p. Benedettim, i z posłem włoskim hr. de Launay.

W Górnym Szląsku, mianowicie w powiecie raciborskim, wybuchła tak wielka zaraza na bydło rogate, jakiéj od lat 50 nie pamiętają. Kilkaset sztuk już jéj uległo. Rząd zamknął kordonem wojskowym zarazą nawiedzone wsie i wysłał tamże tajnego wyższego radzcę rejencyjnego Oppermana z Berlina, ażeby obmyślił na miejscu środki zaradcze przeciwko szerzeniu się zarazy.

FRANCYA.

* **Paryż**, 10 listopada. Paryż przybiera znów zwykłą fizyonomią pokojową. Obawa zbrojnego starcia z Włochami rozpierzchła się zupełnie a tutejsi restauratorowie i spekulanci zaczynają już obliczać korzyści, jakieby dla nich wypłynęły w razie zebrania się w Paryżu konferencyi lub co więcéj: europejskiego kongresu. Wprawdzie dotąd nie są jeszcze widoki po temu, choć w kołach niektórych zaręczają, iż nuncyusz msgr. Chigi wcale już tak chmurnego nie przybiera czoła, gdy o możliwości wzięcia udziału Ojca św. w wspólnéj naradzie mocarzy świeckich jest mowa. Napomyka przecież podobno, że Rzym stósowniejszém byłby miejscem do zebrania się konferencyi niż Paryż, skoro głównie w kwestyi rzymskiéj mają zapadać uchwały. Tymczasem dotąd jeszcze nie wysłano ztąd zaproszeń do mocarstw na konferencyą i dopiero jutro ma to nastąpić. Jednocześnie wyjeżdżają ambasadorowie francuscy jeden po drugim na swe posady, by popierać swym wpływem usiłowania pana de Moustier. Również i tutaj wywiera rząd silny nacisk na posłów zagranicznych, by przemawiali u swych gabinetów za projektem konferencyjnym.

Liberté donosi, że wojska francuskie już 20 listopada opuszczą nie tylko Rzym, ale i państwo Kościelne, i że cesarz już w przyszły poniedziałek 18 b. m. będzie mógł w mowie tronowéj o tém izbę zawiadomić. Byłoby to bardzo do życzenia: po rozbiciu Garibaldego, aresztowaniu go, z jenerałem Menabrea na czele rządu, władzy papieskiéj nic już teraz nie zagraża, powrót do statu quo ante jest zupełny, spokój w tém państewku zapewniony, więc pobyt Francuzów wcale jest zbytecznym. Liberté jednak lubi często puszczać w świat wiadomości, w których więcéj efektu jak prawdy. Do takich także wiadomości policzyć należy podaną przez ten dziennik o nowém ustąpieniu kawałka terytoryum włoskiego Francyi.

Temps dowiaduje się z Wiednia, że baron Beust bę-

---

województwo lubelskie, należałoby na niego ruszyć w kierunku Lubartowa ku Lublinowi.“ — Pomijając ogólnikowe nieco i nieścisłe sformułowanie powyższéj instrukcyi; pomijając daléj, że, jak widać z licznych opuszczeń w tekscie jéj, zastąpionych punktami, nie jest przytoczoną w całości, uderza nas w niéj Nr. 6, w którym Ramorinie wskazany marsz ku Brześciowi warunkowo tylko, „jeżeli wypadki wojenne nie spowodują nas do przepisania ci nowéj dyrekcyi.“ Pomijając daléj pewnik, którego oczywistość jest niezaprzeczalną, że główny cel wojny koncentrował się natenczas około obrony stolicy i że korpus, zostający pod dowództwem jenerała Ramoriny, nie powinien był dla tego oddalać się zbytnio od Warszawy, nastąpił rzeczywiście przypadek przewidziany w No. 6 powyższéj instrukcyi, tém mniéj zaś podlegający jakiéjbądź wątpliwości, że tłómaczem sytuacyi był nie kto inny, jak sam autor instrukcyi, reprezentujący wolę i intencyą naczelnego dowództwa przy drugim korpusie jenerał Prądzyński. Świadectwo jego jest pod tym względem stanowcze a brzmi następnie: „Dnia 31 sierpnia (w Piszczaczu o 20 mil od Warszawy) zebraliśmy się na radę wojenną. Nasza operacya przeciw Rosenowi chybiła zupełnie... Nie mogliśmy brać na siebie odpowiedzialności odprowadzenia dwudziestu tysięcy ludzi tak daleko od Warszawy bez prawdopodobieństwa odniesienia bardzo ważnych korzyści; lecz ponieważ chwilowo wypuściliśmy tego możność, pozostawało nam tylko zbliżyć się bez żadné, straty czasu ku Warszawie, aby módz wziąść udział w jéj obronie, aż dopókądby Rosen lub Rüdiger nie przedstawili nam jakich innych szans powodzenia, z którychby należało w przyszłości lepiéj korzystać, aniżeli dotąd. Wojsko zrobiło dnia tego tylko 14 wiorst; nalegałem więc, abyśmy tegoż samego dnia powrócili do Białéj i abyśmy bez żadnéj straty czasu ruszyli ku Warszawie, pozostawiając tylko tylną straż dla zabezpieczenia transportu żywności. Byliśmy jeszcze zajęci radą wojenną, gdy hr. Rzewuski, adjutant naczelnego wodza przybył, przywożąc Ramorinie wyraźny rozkaz powrotu do Warszawy. Nie było więc się co wachać. Gdybyśmy byli ruszyli w téj chwili, bylibyśmy przybyli na czas szturmu Warszawy... Lecz Ramorino odmówił stanowczo posłuszeństwa i oświadczył, że pójdzie nazajutrz ku Terespolowi... Wtedy oświadczyłem Ramorinie, że nie chcę brać udziału w odpowiedzialności za błędy, które popełnia, za nieposłuszeństwo, które może pociągnąć bardzo ważne następstwa; że dla tego powracam do Warszawy, gdzie nie omieszkam zdać sprawy prezesowi rządu. Uczyniłem napróżno tę samą deklaracyą księciu i panu Zamoyskiemu i odjechałem.“ Opowiadanie to jenerała Prądzyńskiego potwierdza stanowczo w broszurze swéj, wydanéj w Poznaniu r. 1849 O działaniach korpusu II, Wincenty Horain, major ze sztabu kwatermistrzostwa jeneralnego wojska polskiego, na stronie 23 i 24. Potwierdza daléj toż samo w Żywocie jenerała Prądzyńskiego, wydanym w Poznaniu r. 1851, na stronie 39, 40 i 41, jenerał Kołaczkowski. W obec podobnych świadectw, ogłoszonych już po broszurze jenerała Zamoyskiego, zdaje nam się fakt nieposłuszeństwa dowództwa II korpusu dla rozkazów naczelnego dowództwa, tak długo niewątpliwym, dopóki dowodnie przekonani nie będziemy, 1) że jenerał Prądzyński nie nalegał dnia 31 sierpnia na radzie wojennéj o powrót do Warszawy; 2) „że dnia 31 sierpnia, w Piszczaczu, dowództwo korpusu drugiego nie odebrało żadnego rozkazu powrotu do Warszawy od naczelnego wodza.“

Że w razie odebrania takowego dnia 31 sierpnia, w miejscu o 20 mil od Warszawy odległém, była możność, skoroby się tylko nie wachano z wykonaniem, powrotu do Warszawy na czas szturmu czyli na dzień 6 a najpóźniéj 7 września, nikt pewnie nie zaprzeczy. Mianowicie nie znajdujemy, aby nadesłana nam broszura jenerała Zamoyskiego zawierała objaśnienia co do działań drugiego korpusu od dnia 31 sierpnia, czyli od dnia ustąpienia Prądzyńskiego i rozkazu przywiezionego przez hr. Rzewuskiego, aż do dnia 7 września t. j. do chwili odebrania w Międzyrzeczu wiadomości o wzięciu Woli przez jenerała Langermana. O ile nieobecność korpusu Ramoriny w czasie szturmu Warszawy, wpłynęła na upadek miasta, pozostanie rzeczą kombinacyi a nie faktów. Oczywistość jednakże sama nakazuje wierzyć, że 20,000 świeżego i nienaruszonego żołnierza z 42 działami, nie mogło nie zaważyć w obronie stolicy a tém samém na szali całego przebiegu wypadków wojennych i politycznych.

Upadek Warszawy stanowi epokę w działaniach drugiego korpusu i zaznacza drugi peryod, któremu broszura jenerała Zamoyskiego szczegółowy poświęca rozbiór. Niezaprzeczonym pozostanie fakt, że nazajutrz po kapitulacyi Warszawy dnia 9 września o godzinie 4 z południa, przybył do Siedlec od naczelnego wodza z Jabłonny kapitan Kowalski z rozkazem dla jenerała Ramoriny, aby w kierunku na Kamieńczyk, gdzie przeprawa na Bugu była strzeżoną przez oddziały wojska polskiego a gdzie most był gotowym, pospieszył łączyć się w Modlinie z główną armią. Jenerał Zamoyski przyznaje sam, że instynkt całego korpusu był za połączeniem się z główną armią i że wykonanie każdego innego ruchu, jak przepisanego w rozkazie przywiezionym przez kapitana Kowalskiego, byłoby się stało niepodobném, gdyby Kowalski brzmienie jego był zakomunikował oficerom drugiego korpusu, czego przecież w skutek wyraźnego żądania Ramoriny i jego szefa sztabu nie uczynił. Twierdzi jednakże jenerał Zamoyski, że rozkaz łączenia się z armią modlińską był warunkowym i że według ustnéj instrukcyi danéj Kowalskiemu, obowięzywał dowództwo drugiego korpusu tylko w takim razie do posłuszeństwa, „jeżeli to dla swego korpusu za dogodne uznaje.“ Świadectwo kapitana Kowalskiego znajdujące się w broszurze jenerała Zamoyskiego potwierdza ową warunkowość przywiezionego przezeń rozkazu, który przecież mimo to, co najmniéj, ważną pozostał dla ruchów korpusu skazówką, którego wykonaniu z wyjątkiem dyspozycyi marszowych wydanych wieczorem dnia 9 września ku Łukowu nic właściwie na prawdę nie przeszkadzało, a który w razie wykonania zaręczał przynajmniéj jednę, bardzo dotykalną i stanowczą korzyść, skoncentrowania 50 tysięcy ludzi i 150 dział w jednem miejscu. O następstwach téj koncentracyi, będącéj prostym wynikiem trzymania się litery piśmiennego rozkazu przywiezionego przez kapitana Kowalskiego, nie mówimy, bo jest naszém postanowieniem w rozbiorze téj sprawy nie stawiać ani przypuszczeń, ani illustrować jéj polityczno-osobistemi domysłami. Wychodząc z tego stanowiska, wierzymy tedy chętnie, że opłakany ówczesny, ogólny stan rzeczy, że luźność rozprzęgająca sprężystość naczelnego dowództwa i karność w wojsku, że upadek ducha, że nieszczęsny ustny dodatek, „jeżeli to uznacie za dogodne dla waszego korpusu“, do piśmiennego rozkazu zarządzającego bezzwłoczny pochód ku Modlinowi, że wszystko to razem upoważniało może dowództwo drugiego korpusu w obliczu własnego sumienia i przekonania, do wzięcia kierunku przeciwnego rozkazowi Małachowskiego. Że jednak podobna decyzya, pominąwszy już nawet kwestyą obowiązkowości przywiezionego przez Kowalskiego piśmiennego rozkazu, była co najmniéj nieszczęśliwą, pokazuje smutny, faktyczny jéj rezultat. Faktem pozostanie, że drugi korpus, właśnie w ośm dni po decyzyi, która jego dowództwu w imię „własnéj dogodności“ zabraniała łączyć się z armią modlińską a na siedmnaście dni przed wejściem téjże armii do Pruss, złożył broń w Galicyi. Czy wykonanie piśmiennego rozkazu przywiezionego z Jabłonny, bez korzystania z jego nieszczęsnego, ustnego komentarza, byłoby sprowadziło lepsze następstwa, może być rzeczą wątpliwą; że natomiast wytłómaczenie go sobie takie, jakie dowództwo drugiego korpusu uznało za stósowne sprowadziło zgubne, tak dla korpusu, jak dla całéj sprawy, jest niestety pewnością. Decyzya dowództwa korpusu drugiego powzięta wieczorem dnia 9 września, pozostanie, jak rzecz niewątpliwa, nieszczęściem, nieszczęściem tém bardziéj pożałowania godném, że go uniknąć było można, a że nie zbywało na dwóch ważnych, ostrzegających głosach, których wołaniu broszura samaż jenerała Zamoyskiego nie zaprzecza. Pierwszym był rozkaz piśmienny przywieziony przez kapitana Kowalskiego; drugim instynkt całego korpusu domagający się pochodu na Modlin ztémże samém niemal przeczuciem ocalenia, z jakiém szesnaście lat przedtém, żołnierz Grouchego, wołał o marsz ku Waterloo, zkąd mu wiatr przynosił echo ostatnich salw dogorywającego cesarstwa! Czyż w obec podobnych rezultatów decyzyi zapadłych dnia 31 sierpnia i 9 września ze strony dowództwa drugiego korpusu, można o nich wspominać bez bólu i żalu, a czyż przynajmniéj czyn z dnia 31 sierpnia może uniknąć, dopóki inaczéj i lepiéj objaśnieni nie będziemy, predykatu „nieposłuszeństwa“ dla rozkazów naczelnego dowództwa? Postępując daléj w rozbiorze działań drugiego korpusu, nie znajdujemy rozstrzygnionéj wątpliwości, czy umówiona kilkokrotnie z naczelném dowództwem armii modlińskiéj przeprawa na lewy brzeg Wisły, była dlań wykonalną, a nawet czy była kiedykolwiek na prawdę usiłowaną. Horain twierdzi wręcz przeciwnie z opowiadaniem nadesłanéj nam broszury jenerała Zamoyskiego, że owa przeprawa była wykonalną dwa razy, dnia 13 września pod Janowcem, dnia 15 września pod Zawichostem, ale że myśl przeprawy była tak dalece obcą Ramorinie, iż przeciwnie, autor (Horain) sam, odebrał odeń w obecności szefa, ówczesnego pułkownika Zamoyskiego, rozkaz zniszczenia mostu na Wiśle pod Janowcem, w czém go jednakże równie jak jenerała Zawadzkiego, nieprzyjaciel wyręczył. W ten sposób zniknęła ostatnia możność skombinowania ruchów drugiego korpusu z główną armią, a Ramorino znalazł się w konieczności poszukania schronienia w Galicyi. O ile powyższe twierdzenie Horaina, późniejsze zresztą od broszury jenerała Zamoyskiego jest uzasadnioném, nie śmiemy stanowczo rozstrzygać; wypada nam je przecież podnieść i przypomnieć, jako nieobjęty pomienioną broszurą przedmiot a zarazem pozostawić wyjaśnienie jego dalszéj dyskusyi interesowanych osób. Kończąc spowodowane listem jenerała Zamoyskiego niniejsze objaśnienie naszéj pobieżnéj uwagi o działaniach korpusu drugiego, znajdujące się w sprawozdaniu z dzieła Mierosławskiego, nie potrzebujemy zapewnie zaręczać, iż jak wzmiankę czy uwagę ową przy sposobności rozbioru kwestyi, czy desytucya Skrzyneckiego była wczesną i zbawienną w danych warunkach, — podyktowało po prostu bolesne wrażenie wyniesione z wypadków i niezaprzeczonych faktów, tak obecnych słów kilka natchnęła jak najskrupulatniejsza bezstronność połączona ze względem na potrzebę stwierdzenia dziejowéj prawdy. Czystość świątyni wspomnień naszych narodowych jest nam zbyt drogą, abyśmy doznawali kiedykolwiek i dla jakichbądź względów pokusy plamienia jéj wydobywaniem skandalów. Natomiast niechaj się roztworzy przed oczyma potomności tém jaśniéj i wyraźniéj księga niefarbowanéj i bezstronnéj historyi. Kluczem do niéj jedynym i drogą jest publiczna dyskusya, któréj kolumny pisma naszego, dla każdego komu na tém zależy, z wszelką gotowością otwieramy.

wany wielkim kanclerzem, a książę Metternich
ę spraw zagranicznych. Zdaje się, że i ta po-
że się bezzasadną.

WŁOCHY.

Florencya, 10 listopada. Nareszcie przyznaje Monitor, o czém już wątpić nie było można, francuskie brało udział w walce pod Montana. bowiem przesłany przez jenerała Failly, do- wyprawy francuskiéj, ministerstwu wojny ra- którym tenże donosi, co i wspomniane przez raj oświadczenie jenerałów Garibaldego twier- ojsko francuskie właściwie rozstrzygnęło walkę. dnakże nie wyświeconą jeszcze została dokład- a właściwa obu stron walczących. Podczas nitor wieczorny mówi o 10,000 powstańców, Gazette de France liczbę ich na 7000, papieskiego na 4000; włoskie natomiast dzien- rdzą, że 12,000 żołnierzy papieskich walczyło 3000 powstańców. Z listu nareszcie pisanego , pod dniem 3 mb. do paryskiego dziennika , zanim tamże wiedziano cośkolwiek o walce, oka- że wyprawa francuska składała się z 2 batalionu pieszych, z jednego batalionu 1, batalionu 29, nu 89 pułku liniowego, daléj z dwóch bateryi; mi siłami połączyło się 3000 żołnierzy wojska ego pod jenerałem Curten i że całą wyprawą jenerał Polhès, dowódzca pierwszéj brygady Dumont. List ten wspomina jeszcze, że w Rzy- czano siły Garibaldego na 4000 ludzi. przegranéj pod Montana zajęła część rozyerz- iedobitków pojedyńcze miejscowości w państwie ém; teraz zaś ustępują takowe zwolna przed ącemi zwycięzkiemi wojskami, cofając się już terytoryum włoskie, gdzie broń składają, już to uzzy, gdzie niezawodnie pomnożą znowu szeregi nych zbójców włoskich i nową staną się plagą

dy w ten sposób wszystko nie tylko w państwie ném lecz i w reszcie Włoch, gdzie rząd ener- występuje przeciw wszelkim zachciankom rewo- a demonstracye stłumia siłę zbrojną w samym — kiedy więc wszystko wraca do dawniej- porządku, zajmuje uwagę publiczną w wysokim dyplomatyczna strona kwestyi rzymskiéj i pro- ny świeżo przez Francyą w téj mierze kongres ferencya. Włochy przeciwne są kongresowi temu, niektóre donosiły dzienniki, miał nawet rząd włó- wezwać w téj sprawie pośrednictwa Prus. Nordd. Ztg dowiaduje się jednakże, że wiadomość ta nie stawy, bo ani przed ani po wkroczeniu wojska ego do państwa papieskiego ani późniéj nie podano nego ze strony gabinetu włoskiego wniosku. w ogóle, mówi daléj tenże dziennik, nie miały położenia rzeczy powodu do zajęcia w sprawie éj stanowiska stronniczego, ponieważ nie stoją nym zgoła bliższym stósunku do kwestyi, będą- w związku z konwencyą wrześniową. Czy poru- w francuskich dziennikach a w francuskim okól- ministra spraw zagranicznych napomknięty plan su celem określenia przyszłego stanowiska kuryi éj urzeczywistnionym pozostanie, wątpliwą zawsze szcze rzeczą. Że rząd francuski szczerze sobie tego, aby się konferencya zebrała, wątpić nie ile że, jak donoszą z Paryża, wysłano już ztam- aproszenie odnośne do wszystkich mniéj więcéj stw europejskich. Równocześnie objawiają ółu- e dzienniki francuskie nadzieję, że konferencya wynaleść rozwiązanie stanowcze téj arcytrudnéj y. Nie podobna jednakże zamilczeć, że każda rencya w sprawie téj będzie bezowocną, jeżeli i interesenci, tj. Stolica św., rząd włoski i fran- nie porozumieją się wpierw co do głównych ów zawrzeć się mającéj ugody. Dla tego tylko, pełniono warunku tego, udało się konferencyi lon- éj w tak krótkim stósunkowo czasie załatwić e luksemburgską. Podobnie przeto, jak rezultat siągnięto natenczas jedynie przez kompromis stron orze będących, tak téż interesowane w kwestyi skiéj strony będą się musiały skłonić do pewnych stw, jeżeli każdy zamiar ugodny nie ma z góry uważany za bezowocny. Do ustępstw takich kże nie będzie niezawodnie skłonną ani Stolica ani rząd włoski; Stolica św. albowiem nie tylko éj już cząstki posiadanych obecnie ziem nie będzie la poświęcić Włochom, lecz owszem żąda wyraź- zwrotu odebranych jéj dawnych a do królestwa kiego przyłączonych krajów; Włochy zaś, jak do- ą z Wiednia, oświadczyły już, iż nie wezmą udziału nferencyi, którąby przeprowadzić miała lub chciała trwałego odłączenia Rzymu od Włoch. Zebranie rzeto konferencyi jest nader wątpliwém.

Telegramy.

Warszawa, 11 listopada. Cesarzowa rosyjska przy- tu dziś o 5 godzinie z południa i stanęła w zamku ederskim. W dalszą podróż do Petersburga uda się przed południem. Król i królowa greccy odjeż- dzisiaj.

Altona, 12 listopada. Tutejszy magistrat postanowił c się na teraz prawa prezentacyi do izby panów, we- konstytucyi mu służącego, gdyż obecnie liczy tylko 4 ków.

Hamburg, 12 listopada. Hamburger Nachrichten podają prywatny telegram z Wiednia, wedle rego nie przyjmie Rosya udziału w konferencyi, któréj tegółowym celem jest sprawa rzymska, a załatwienie pozostawi niepowstrzymanemu, naturalnemu rozwo- wypadków. — Altonaer Nachrichten wytoczono ces z powodu niestósownego wyrażania się o lokalach zienia wojskowego w Altonie.

Drezno, 12 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu pierwszéj obradowano za wnioskami nadburmistrza ch. Wnioski żądają, aby zgromadzenie stanów ogra- czyło czynność prawodawczą obecnéj kadencyi na usta- wieniu nowego prawa wyborczego i prawa o dalszém bieraniu podatku, aby daléj rząd uprawniony został do rowadzenia na drodze rozporządzeń ustaw, wymaga- ch przez prawodawstwo Rzeszy. Stósownie do wniosku misyi postanowiła izba wszystkiemi głosami przeciw 2 rzucić wnioski p. Koch.

Stuttgart, 12 listopada. W dalszym przebiegu dzi- jszego posiedzenia wezwał poseł Hoelmer rząd o ry- e przedłożenie przejrzanego projektu konstytucyj- go. Komisya prawnicza wezwaną została o zdanie nii swéj względem dopuszczalnego trwania jéj man- tu.

Stuttgart, 12 listopada. Na posiedzeniu izby posel- éj oświadczył dzisiaj minister Varnbühler na podane ez posła Mohl zapytanie, że żadnych nie rozpoczęto ro- wań między państwami południowemi a Prusami co do dszéj prawodawczéj wspólności.

Wiedeń, 12 listopada. Dzienniki Presse i De- atte dowiadują się jednozgodnie, że austryacki amba- dor w Carogrodzie nie oddał w ostatnim czasie W. Porcie ani noty ani żadnego innego pisma. Miał on raczéj tylko polecenie, aby przy sposobności rozmowy z Fuad baszą wyłuszczył kwestyą kandyjską i podniósł równocześnie, że od podania ostatniéj noty austryackiéj groźny stan téj kwestyi w niczém się nie zmienił. — Presse dowiaduje się, że poseł rosyjski, jenerał Ignatiew przedłożył dywanowi projekt do reformy Hat-Humayumu z 1856 r.

Wiedeń, 12 listopada. Izba posłów rozpoczęła na dzisiejszém posiedzeniu narady główne nad prawem o delegacyach. Przemawiali posłowie Toman, Mende, Rieger przeciw a Plener, Skene, Pratobevera za wnioskiem wydziału.

Wiedeń, 12 listopada. Wedle Neue fr. Presse wynosi ogólna suma rozchodów nadbudżetowych na rok bieżący 17,537,250 guldenów. — Król i królowa grecka spodziewani tu są dzisiaj.—Według Neues Fremdenblatt składać się ma ministerstwo cislitawskie z następujących członków: książę Auersperg, prezes ministerstwa, Hasner minister oświecenia, Berger sprawiedliwości, Giskra handlu, Becke skarbu, Sennyey minister skarbu państwa (?) — Dzienniki ranne donoszą jednozgodnie, że Austrya właściwie nie podała w Carogrodzie żadnéj noty, lecz że baron Prokesch ustnie tylko wyłuszczył kwestyą kreteńską, przedkładając wysadzenie międzynarodowéj komisyi śledczéj jako stósowny do załatwienia trudności środek.

Petersburg, 12 listopada. Z powodu polemiki, którą Journal de St. Petersbourg prowadził z paryskim Journal des Débats co do danego ostrzeżenia rządu rosyjskiego gazecie Gołos, oświadcza ministeryalna Nordpost: rząd trzyma się zasady, aby uchylać się od wszystkich politycznych natchnień prasy, zważa jednakowoż pilnie na to, aby gazety przyzwoitości nie naruszały.

Paryż, 11 listopada. Według doniesienia France, uda się hr. Sartiges na swój urząd. Przy drugim wyborze na deputowanego w departamencie Loir et Cher obrano rządowego kandydata Dessagne 15,219 głosami. Kandydaci przeciwnego stronnictwa Bozerian i Panouze otrzymali, pierwszy 5984, drugi 5458 głosów. W departamencie Vosges obrano deputowanym Geliota 12,577 głosami, Ravinel otrzymał 10,775 głosów.

Paryż, 12 listopada. Patrie dowiaduje się, że cesarz przyjął wczoraj dymisyą ministra spraw wewnętrznych p. Lavalette. Minister stanu p. Rouher miał także prosić cesarza, aby go zwolnił od zarządu ministerstwa skarbu, którym się zajmował obok innych swoich urzędów. Nominacye następców dwóch tych ministrów ogłoszone będą według Patrie w jutrzejszym Monitorze. Radzca stanu pan Pinard obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych a p. Magne ministerstwo skarbu. Margrabia Lavalette zostać ma członkiem rady tajnéj. Mówią także o zmianach w zarządzie prasy. — Temps twierdzi, że zaproszenia na konferencyą w sprawie rzymskiéj wygotowane są w ogólnikowych wyrazach i nie podają żadnego pewnego programu.

Florencya, 11 listopada. Aż do dnia 7 listopada wniosła sprzedaż dóbr kościelnych 12,941,713 lirów, która to suma przewyższa już przeto urzędowe obliczenie o 3,683,005 lirów. — We Florencyi utworzył się komitet celem zbierania składek na rzecz ubogich rodzin poległych lub rannych w ostatnich ruchach Garibaldczyków. — Gazzetta d'Italia donosi, że pojmani przez wojska papieskie Garibaldczycy w krótkim czasie na wolność puszczeni zostaną. — Według Nazione przedsięwzięła policya w Rzymie w sobotę rewizyą domu adwokata Dedominicis, rzecznika ambasady francuskiéj.

Londyn, 12 listopada. Pruski ambasador hr. Bernstorff przybył wczoraj. Podagra hr. Derby w ostatnich dniach się wzmogła. Położenie nowéj liny podmorskiéj z brzegu angielskiego na belgijski (do wsi La Panne) szczęśliwie wykonano.

Londyn, 12 listopada. Wedle doniesień z Nowego Jorku z 2 t. m. przybyłych parowcem, stanowią fałszowane 7—30 bony prawdopodobnie sumę 150,000 dolarów.

Londyn, 11 listopada. Do Anglo-Amerikanische Korrespondenz donoszą z Nowego Jorku z dnia 9 mb., że przywódzca republikańskiego stronnictwa kongresu, p. Tadeusz Stevens oświadczył się w ogłoszonym przez dzienniki liście za wypłatą bonów w pieniędzach papierowych.

Oxford, 12 listopada. Obawiają się tu wybuchu rozruchów z powodu drożyzny. — Kilka tysięcy osób zgromadzonych jest po ulicach. Burmistrz miasta odczytał prawo, dotyczące rozruchów. Wojsko przybyło dla utrzymania porządku.

Madryt, 11 listopada. Jenerał Lersundi uda się wkrótce na Kubę. — W budżecie na rok przyszły zniżono znacznie rozchody publiczne. — Marszałek Espartero zachorował.

Bruksela, 12 listopada. Indépendence Belge wątpi o szczerém mocarstw przyzwoleniu na konferencyą i donosi, że Prusy, Anglia i Rosya z góry porozumieją się i zażądają gwarancyi. Tenże dziennik pisze, że szef gabinetu cesarza, M. Conti, autorem jest zapowiedzianego przez Constitutionnella pamfletu; inne wymieniają radzcę stanu Bonvilliers jako jego autora.

Haga, 12 listopada. Stany jeneralne naradzały się dzisiaj nad etatem ministerstwa skarbu. Minister zapowiedział, iż wkrótce przedłoży rozmaite projekta do praw, dotyczących prawa o listach morskich i paszportach, jako téż zniżenia opłaty stempla od dzienników.

Florencya, 13 listopada. Gazeta urzędowa donosi, że depesza okólna ministra Menabrea z dnia 7 bm. uważa interwencyą francuską obecnie za zbyteczną, podnosi trudności połączenia świeckiéj i duchownéj władzy papieskiéj. Miejsce, w którém się znajduje grób apostołów, jest najpewniejszą stolicą dla Papieża. Włochy będą miejsce to szanować, bronić. Odnośne układy są konieczne.

Florencya, 13 listopada. Gazeta urzędowa zauważa ze względu na bullę papieską świeżo ogłoszoną, znoszącą apostolską legacyą na Sycylii, że krok ten zamierza pozbawić koronę jednéj z jéj nienaruszalnych prerogatyw. Rząd atoli przedsięwziął środki tego rodzaju, że każdy, któryby rozporządzenie papieskie wykonywał, oddany będzie sądom.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 13 listopada. Wielkie Księstwo Poznańskie wybiera, jak wiadomo, do pruskiéj izby poselskiéj **29 posłów**. Przy wyborach uskutecznionych w dniu 7 bm. wybrano:

Miasto Poznań: radzca miejski Berger.

Powiaty poznański i obornicki: Tempelhoff, właściciel Dąbrówki i Witt z Bogdanowa.

Powiaty szamotulski i międzychodzki major Massenbach z Białokosza i radzca rejencyjny Krieger.

Powiaty międzyrzecki i babimostki: radzca ziemiański Flottweel z Międzyrzecza i dyrektor sądu powiatowego Havenstein z Wolsztyna.

Powiaty bukoski i kościański: właściciel ziemski Władysław Zakrzewski z Kokorzyna i właściciel ziemski Władysław Łącki z Lwówka.

Powiaty wschowski i krobski: właść. ziem. Langendorff dyrektor sądu pow. Gottschewski z Leszna i sędzia powiat. Puttkamer ze Wschowy.

Powiaty śremski, średzki i wrzesiński: Mieczysław Waligórski z Poznania dr. Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza i b. referendaryusz Władysław Wierzbiński z Poznania.

Powiaty pleszewski i krotoszyński: syndyk Leon Wegner z Poznania i dr. Krasicki z Karsewa.

Powiaty odolanowski i ostrzeszowski: b. radzca sądu powiatowego Pilaski z Poznania i właśc. ziem. Konstanty Sczaniecki z Miedzychoda.

Powiaty czarnkowski i chodzieski: hrabia Schulenburg z Wielenia i właśc ziem. Schmsdorff z Podanina.

Powiaty wyrzyski i bydgoski sędzia powiatowy Lesse z Torunia, właściciel ziem. Saucken z Georgenfelde i właśc. ziem. Bethmann-Hollweg z Runowa.

Powiaty szubiński i inowrocławski: radzca ziemski Rochlitz z Szubina, dyrektor ministeryalny baron von der Reck z Berlina.

Powiaty gnieźnieński i wągrowiecki: Kazimierz Kantak z Poznania, dr. Libelt z Czeszewa i właśc. ziem. Włodzimierz Breza z Świątkowa.

Zatém 12 Polaków a 17 Niemców.

W Prusach Zachodnich wybrano 4 Polaków, a nie jak dawniéj donosiliśmy 3, mianowicie: na Kaszubach prześli Thokarski i Emil Czarliński; w powiatach kościerzyńskim i starogardzkim Łaszewski; w powiecie lubawskim **L. Jackowski.** W wczorajszym numerze Dziennika, wyliczając wszystkich naszych posłów, pominęliśmy nazwisko posła lubawskiego.

— * Opróżnione zostały następujące **katolickie posady nauczycieli** elementarnych: w mieście Krzywiniu, powiecie kościańskim; w Turowie, powiecie szamotulskim; w Troszczynie, powiecie bukoskim. Prawo prezentowania nauczyciela przysługuje w wszystkich trzech miejscach odnośnym dozorom szkólnym.

— * Prodziekana ks. Majewskiego w Ostrzeszowie zwolnione na własne żądanie od sprawowania **urzędu dziekańskiego** a załatwianie spraw dekanalnych poruczono proboszczowi ks. Nawrockiemu w Kotłowie.

— * **Prenumerata na II tom Zoroastra przez Pietraszewskiego**; P. W. Stefański z Pelplina tal. 5.

— Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 14 listopada, Marcina papieża i męczennika; w kalendarzu słowiańskim Wodzimira. Wschód słońca o godzinie 7 minut 15, zachód o godzinie 4 minut 12.

? **Kościan,** 11 listopada. Powróciwszy nareszcie do domowego ogniska, czyniąc zadość życzeniu Szanownéj Redakcyi, donoszę z naszego zakątka o tém i owém. Lubo nie mieszkam w samym Kościanie, toć jednakże często do niego zaglądam.

Nie będę się rozpisywał o wyborach przeszłych w Kościanie, bo już kwadrat kościański mię wyręczył.

Od roku zaległa kwestya szkoły wyższéj dla Kościana ruchać się znów poczyna. Dnia 5 i 6 bm. bawił tu radzca p. Milewski celem ostatecznego porozumienia się co do przyszłéj szkoły. Umowa stanęła na tém, że ma to być szkoła mięszana przygotowawcza do gimnazyum do tercyi o trzech klasach. Na czele stać będzie rektor rządowy, katolik, a pod nim trzech nauczycieli. Za wyraźny warunek położono, iżby każdy z nauczycieli biegle władał językiem polskim. Kurs ma się rozpocząć z dniem 1 kwietnia r. p. Daby Bóg co rychléj ową upragnioną szkołę, a co ważniejsza gorliwych nauczycieli. Ileby to talarków pozostało niezamożnym rodzicom, którzyby przez to niepotrzebowali posyłać chłopców na prywatne, nie zawsze korzystne lekcye.

T. **Z nad Noteci,** 11 listopada. Wybory wypadły i u nas niepomyślnie, jakkolwiek w powiatach naszych, gdzie kapitał niemiecki przeważa, nie było można mieć wielkiéj nadziei.

Wybory trzech posłów na powiaty bydgoski i wyrzyski odbyły się w Nakle, gdzie przy pierwszém głosowaniu było 481 głosujących.

Z tych otrzymał Kazimierz Koczorowski 87, Lesse z Torunia 214, Leske z Bydgoszczy 180. Między trzema tymi kandydatami przyszło do ściślejszego wyboru, lecz Polacy opuścili salę zebrania, gdyż kompromis z powodu niedowierzania, oraz nieprzybycia wielu wyborców polskich był niemożebny. Między innymi z Polaków nieprzybyli następujący wyborcy, którzy, przyjąwszy od prawyborców mandat, wywiązać się byli powinni z położonego w nich zaufania: ksiądz Fryderyk Tulikowski, pp. Teodor Hoppe z Gościeradza (członek komitetu, oraz wezwany przez komitet centralny do zajęcia się wyborami), Ignacy Hoppe z Lucimia, Jan Kantak z Koronowa, Drapiewski, Burawka, Rybka, oraz Maciéj Paczkowski z Kamionki. P. Ulatowski z Tryszczyna, z przyczyny choroby nie stawił się do Nakła.

Wyborcy ci wszyscy prawie z jednéj okolicy, zamieszkujący najwięcéj polską część powiatu bydgoskiego, zły dali przykład naszym włościanom, którzy choć biedniejsi, odbyli daleką podróż, by śmiało wziąść udział w akcie wyborczym.

Mieszczanin Siuda z Bydgoszczy, choć z urodzenia i wychowania Polakiem, oddał głos swéj na Niemca i w Bromb. Ztg ogłosił, iż nie jest Polakiem, tylko prawym pruskim Niemcem. Oto są skutki, do czego zaniedbanie nasze doprowadzić może we własnym obozie.

Dziwném także było postępowanie tych panów, którzy przy pierwszém głosowaniu obierali p. Koczorowskiego, iż po wyjściu Polaków pozostali w sali wyborczéj i głosy swe oddawali kandydatowi konserwatystów Niemcowi. Jest to zaprawdę dowodem niedojrzałości politycznéj i braku karności tyle wysławianéj.

Z Brodnickiego, 7 listopada. Obrane tu deputowanym Niemca większością dwóch głosów. Że udział w wyborach z polskiéj strony był gorliwy, dowodzi ta okoliczność, że Polacy mieli 12 wyborców więcéj niż Niemcy, co na ten powiat jest wiele. Zgoda i porządek przy wyborach był wzorowy. Ale skutkiem rozmaitych nieformalności, popełnionych przez zarządy wyborcze, oddane w ręce Niemców, wyrugowano kilkunastu wyborców polskich. Konstatuję, że wszystkie grubsze nieformalności popełniono tam, gdzie komisarzami wyborów byli Niemcy a gdzie wyborcy byli wyłącznie Polacy i to prosty lud polski, nie znający języka niemieckiego. (Gaz. Tor.)

Z powiatu Kartusko-Wejherowskiego, 4 listopada. Nigdzie zapewnie w państwie pruskiém, oprócz może nad granicą Danii, nie było tak trudno stawić się na wyznaczony dzień wyborów posła, jak u nas w Kaszubach. Wyborców naszych mieszka kilku mil jedenaście, a nawet i daléj od Copot, a nadto musieli walczyć z niepogodą w tak dalekiéj podróży, zakurzającą nam oczy śniegiem, gradem i pluskiem. Może niejeden z czytelników nie chciałby temu wierzyć, że w środę zeszłą, tj. 6 bm. i w dniu poprzedcim wyborów w Kartuzach tyle już śniegu było spadło, że sankami jeżdżono? a jednak tak było. Otóż z téj jedynie przyczyny lud nasz zapewnie nie mógł się tak stawić, jak to więc bywało co do nogi, czy tam głowy brakowało naszych około 20, najwięcéj z Kartuzkiego powiatu jako bardziéj od miejsca wyborów odległego; dobrze że i Niemcom chociaż z stron bliższych taż sama przeszkoda służyła, a może i z téj przyczyny się nie stawili tak punktualnie jak zwykle, że się w żaden sposób swych kandydatów przeprowadzić nie spodziewali przeciwko przeważnie liczniejszemu zastępowi naszych wiarusów; nie dolczyli się bowiem bardziéj jeszcze jak my. Chciano sobie prawdą w biedzie poradzić, mając po swojéj stronie kilku z naszych a pomiędzy niemi księdza katolickiego Lugarta z Kartuz. Już bowiem na zgromadzeniu przedwyborczém przemawiał tenże duchowny za kandydaturą dwóch Niemców — lutrów, dowodząc, że w Niemczech żyje i dla tego Niemców na deputowanych obierać musi sam i drugim toż samo zalecać; osobliwie gorąco podobno przemówił za kandydaturą pana landrata, czyli jak się ci panowie w przetłómaczeniu na język polski sami wyrażają, naczelnika Mauwe z Kartuz; miał podobno oświadczyć że już z samego strachu nasz lud swego landrata obierać będzie, a z tego powodu dosyć na pewne się spodziewał, że pan naczelnik Mauwe obranym zostanie; lecz nie tak się stać miało, ale wspak. Obraliśmy dwóch naszych, Thokarskiego z Górnéj Brednicy i Czarlińskiego z Brąchnówka 199 głosami przeciwko 106, które padły na pana M. i 4 na pana Raesfelda z Lewina w pierwszym skrutynium i z 198 głosami przeciwko 102 na p. M. 4 na pana R. Akt wyborczy wykonany został przez komisarza rządowego p. Mauwe zarazem kandydata, przeciéż dosyć bezstronnie; ten jeden żal nam pozostał, że pan komisarz tą razą nie przystał na żądanie ludu naszego, aby regulaminu paragrafy na język polski przetłómaczone zostały; na wyraźny wniosek p. Thokarskiego odpowiedział krótko, że tego nie uczyni, niewidząc się do tego prawem zobowiązanym. Zaszły ztąd téż może nieporozumienia przy sprawdzaniu zakwestyonowanych mandatów niektórych wyborców, gdyż nie rozumiejąc lud nasz mowy jemu obcéj stósował się za głosowaniem Thokarskiego, który za ważnością wszelkich zakwestyonowanych wyborów z téj był zasady, iż ludzkość kazała niewinnym przyjść w pomoc, a winnych prowodniczących prawyborom tém samém pouczyć, aby swój urząd bez błędów formalnych czy chcąc czy niechcąc na przyszłość, jeżeliby tego jeszcze było potrzeba, wypełniali. Było może takich wyborów około 10, z tych zapewnie najwięcéj naszych. W końcu winienem nadmienić nie miłe intermezzo, jakie zaszło, gdy ksiądz Lugart głos swój na p. Mauwe oddał. Razem z wymówieniem owego nazwiska powstał bowiem łoskot podobny grzmotowi, cała sala teatralna, w któréj się znajdowaliśmy, zadrżała i razem wrzask powstał od przeciwników na czele z tajnym radzcą p. Krauchitschem, pokazującym palcem na jednego z naszych, jako przyczyniającego się do owego łoskotu, a po kaszubsku „trzasku.“ Pan komisarz zażądał od tegoż pana oświadczenia, czy przysięgą spostrzeżenie stwierdzić gotów, a gdy ów i na to przystał, rozkazał owemu mniemanemu wydalić się z sali; a że to zbyt skoro nie szło, gdy oskarżony do winy się nie poczuwał, zastawiając się swemi sąsiadami, że nie miał winy, już Niemcy chcieli żandarmów sprowadzić, przezorność przecież pana komisarza nie pozwoliła na to; nasz wiarus wyszedł sobie na szklankę piwa, a za chwilę wrócił i głosował z nami. Kiedy zaś przy wychodzeniu onegoż powstał burzliwy aplaus ze strony Niemców, pan komisarz wbrew oświadczył, że toż samo gotów uczynić jednemu z nich, lecz nie przyszło do uczynku, bo Polacy po chrześciańsku nie żądali odwetu. Po ks. Lugarcie zaś powszechnie uważano, że ów trzask mocno nerwy jego poruszył, gdyż widocznie zbladł, a niezawodnie i zesłabł, gdyż przy drugiém skrutynium już go w sali nie było, lud zaś nasz nie obawiał się naszego pana naczelnika, bo téż nie dał mu do tego powodu; ks. Lugart może podążał na prośbę ks. Knasta przywitać oficyała Hasse w Sierakowicach, dokąd nie wiem dla jakiéj sprawy w sam dzień wyborów był przybył, przez co ks. Knastowi przeszkodził dopełnić obowiązku jako wyborcy, księdzu i Polakowi.

(Gaz. Tor.)

Przybyli do Poznania dnia 13 listopada.

BAZAR. Radoński z Krześlic, Brodnicki z Dziećmiarek.

HOTEL DU NORD. Łubieński z Wapienka, Sławski z córką z Komornik, Matuszewski z córką z Biezdrowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Simon z Arkuszewa, Bauer z Bydgoszczy, Szulczewski z Smogulca, dr. Löwenstein z Świecia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Szółdrski z Popowa, Skrzydlewski z Borowa, Dobrzycki z Bąblina, Braunsford z Nidomia, Wieruszewski z Eldeny, Schubert z żoną z Wielkiéjwsi, Frydrychowska z Dzierżna, Moll i Kuhlke z Sommmerfeld, Hampel z Berlina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Greulich z Warszawy, Böse z synem z Sierakowa, ks. Garske z Rokitnicy, Hartmann z żoną z Wronek, Schultze z Śmigla, Sykel i Joachimssohn z Wrocławia, ks. Gabryel z Zbąszynia, Kaul z Jarocina.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Chmiel.** Norymberga, 6 listopada. Handel chmielem tak w skutek ogromnych minionego tygodnia dowozów, które dochodziły do 3—4000 bal, jak i mokrego powietrza, psującego towar, ciężką poniósł szkodę. Wywołane przez to zniechęcenie i słabe usposobienie i dzisiaj jeszcze trwające, znalazło także odgłos po wszystkich miejscach produkcyjnych, tak że od czwartku nie ma o czém donosić. Tylko Spalt i najbliższa jego okolica oparły się temu wpływowi, tak że zawierano tam interesa po dotychczasowych cenach (chmiel miejski 100, 110 i 115, wiejski aż do 70 flor.)

Na targu dzisiejszym płacono: prima chmiel z Hallertau 64—72 flor. secunda 50—62 flor., prima chmiel z Aischgrund 60—75 flor., secunda 55—60 flor. za chmiel z Hersbruck, Altdorf stósownie do jakości 55—65 flor. za chmiel prima wyrtembergski 60—66 flor. za prima chmiel z Schwetzingen 60—70 flor. za secunda 45—55 flor. za prima targowy 50—56 flor. secunda 46—50 flor. — P. S. O 32 godzinie ledwo połowa dowozu była sprzedana, usposobienie nieco lepsze, ceny téż same.

— * **Wełna.** Berlin, 8 listopada. Od czasu ostatniego sprawozdania z dnia 25 mz. sprzedano nareszcie znowu około 200 cent. pięknéj wełny wschodniopruskiéj, do wyrobu sukna zdatnéj, po 70—75 tal. do Anglii, około 150 cent. pięknéj wschodnio i zachodnio pruskiéj po 65—72 tal. i około 300 cent. poznańskiéj do Belgii i nad Ren. Prócz tego przeszło jeszcze w inne ręce około 200 cent. krótkiéj garbarskiéj po 30—35 i około 50 cent. jagnięcéj. Krajowi sukiennicy z powodu walnego w Frankfurcie n. O. targu mały tylko w zakupach brali udział i zakupili co najwięcéj około 500 cent. zwyczajnych gatunków po 63—66 tal. Co do czesanki nie było obrotu żadnego. Ceny słabo się trzymały.

— * Wrocław, 8 listopada. Lubo usposobienie targu tutejszego nie zmieniło się w ogóle a wełna jak dotąd po nizkich ofiarowaną bywa cenach, możemy jednakże donieść o niejakimś ku lepszemu zwrocie, ponieważ prócz krajowych fabrykantów i handlarzy przędarz także i tutejsza przędzalnia bardzo znaczny w zakupach brali udział, tak że włącznie z kilku małemi zakupami tutejszych komisyonerów i handlarzy, których nizkie ceny spowodowały do zakupów spekulacyjnych, sprzedano w ogóle około 1200 cent. Prawie dwie trzecie téj ilości składały się z węgierskiéj czesanki, za któréj pośledniejsze gatunki płacono 50—51, za lepsze 56—62 tal. Prócz tego sprzedano jeszcze kilka partyi poznańskiéj jednostrzyżnéj po 70—75 tal. i takiéj samej szląskiéj po 80—85 tal. jako téż nieco węgierskiéj, do wyrobu sukna zdatnéj, po 50—55 tal. Redukcya cen nie zmieniła się.

— * **Bydło.** Berlin, 11 listopada. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

1087 sztuk bydła rogatego. Handel nie był tyle ożywiony co zeszłego tygodnia, ponieważ dowóz przewyższał ówczesny o mniéj więcéj 200 sztuk; z powodu jednakże potrzeb konsumcyi miejscowéj sprzedano cały dowóz, lubo nie zawierano zakupów na zewnątrz; za 100 funt. towaru wyborowego płacono 16—18 tal., średniego 14—15 tal. a pośledniego 9—11 tal.

8785 sztuk świń. Sprzedaż odbywać się tylko mogła po ostatnich nizkich cenach, ponieważ dowóz o wiele przewyższał potrzeby targu; zapasu nie sprzedano, ile że na zewnątrz nie zawierano żadnych zakupów; za 100 funt. towaru najlepszego tłustego płacono 16—17 tal. a pośledniego 14—15 tal.

2826 sztuk owiec. Dowóz odpowiadał potrzebie a za opasłe ciężkie skopy płacono odpowiednie ceny, za lekkie zaś niższe; 8—½ tal. za 50 funt. towaru pośledniego.

681 sztuk cieląt, których także nie można było po lepszych od zeszłotygodniowych sprzedać cenach.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, dnia 13 listopada 1867. (Edward Mamroth.)

	z dn. 12			z dn. 12
Powietrze: pogodne			**Giełda wal.**: stale.	
Żyto. stale.			Pruska poż. 4½%	97⅛ / 97⅛
Listopad	77¼	76	dto dto 5%	102⅛ / 103
listopad-grudz.	75½	75⅜	Poż. państwa	83½ / 83½
Na wiosnę	75	75	Poz. lis zsst. 4% n.	85⅜ / 85⅛
Spirytus: stale			dto listy rent.	89½ / 89½
Listopad	20½	19¹¹⁄₁₂	Austr. poż. nar.	54⅝ / 54¾
Listopad-grudz.	20½	19¹¹⁄₁₂	dto losy 1864 r.	68¾ / 69⅛
Na wiosnę	21⅛	20¹¹⁄₁₂	Polsk. list. zast.	57 / 57
Olej rzep. list.	11	11	Ros. poż. pr. 1864	101⅛ / 91¼
Na wiosnę	11½	11⅝	R syjskie bankn.	84¾ / 84⅝
Owies: wiosnę.	33¼	33¼	Włoska renta	44⅝ / 44⅝
Wypow. żyta	15000	16000	Amerykany	76⅝ / 76¾
Wypow. spiryt.	2000	20000		

Szczecin, 13 listopada 1867. (Marcuse i Maass).

	not. 12			not. 12
Pszenica: spokojnie.			**Olej rzepiowy**: przytłum.	
Listopad	99½	98¾	Listopad	10⅝ / 10⅝
Grudzień	96	95	Kwie.-maj 1868	11⅓ / 11¹¹⁄₁₂
Na wiosnę 1868	99¼	99¼	**Okowita** spokoj.	
Żyto: niżéj.			Listopad	20 / 20
Listopad	75½	76	Grudzień	20 / 20
Grudzień	73½	74	Na wiosnę 1868	21 / 21
Na wiosnę 1868	73¾	74		

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	13 listop. 1867 tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	23	9	3	27	6
„ średniéj „	3	17	6	3	20	—
„ pośled. „	3	—	—	3	5	—
Żyta ciężkiego „	2	27	6	3	—	—
„ lżejszego „	2	23	9	2	24	6
Jęczmienia dużego „	2	5	—	2	10	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	1	10	—	1	15	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	21	—	—	22	6
Masła garn. „	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 12 listopada	19	22	6	—	—	—
dnia 13 „	19	22	6	—	—	—

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 12 listopada.

Pozn. nowe listy zast 4% 85⅜ żąd. — Pozn. listy rent. 89¼ płacno. — Pozn. akcye banku prow. żądano. — pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry 98 żąd. — Pozn. 4½% oblig. pow. — płac. — Szub. 4½ % oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. 84⅜ tal. pł.

Żyto na listopad 70—69¾ listopad-grud. 69¼ na grudzień-styczn. 69¼ styczń.-luty 69¼ luty-marzec 69¼ na wiosnę 68 r. 69⅝—69½ tal. płc.

Okowita: (z beczki) na listopad 19 11/24—19 11/24 grudz. 19 1/12 na styczeń 19 3/24—19 1/12 na luty 19 2/24 na marzec 19 11/12 na kwiecień 20 1/24 tal. pł.

Giełda berlińska, 12 listopada.

Giełda dzisiejsza wyróżniała się od swych poprzedniczek nadzwyczaj ożywionym obrotem, usposobieniem stałém i kilkokrotnie wyższemi kursami.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97⅛ płac. poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 płacon. Obl. pstwa (3½) 83½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 115⅞ płc.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3½%) 76 płacon., dto (4%) 82¾ płc. dto (4½%) 90¾ żąd. Pozn. nowe (4%) 85¼ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 89½ płc. Prusk. (4%) 90 płc

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 46⅛ płc. Poż. narod. (5%) 54¾ płacon. Losy z roku 1854 (4%) 60½ płacno. Losy kred. z r. 1858) 70⅛ żądan. Losy z r. 1860 (5%) 68½ płacn. Losy z r. 1861 (5%) 42¼ płac. Poż. w srebr. z roku 1864 (5%) 60 płacon. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 100¼ płc. Rosyjsk.-polsk- obl. skarb. (4%) 62 płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90½ pł., dto cząstki po 500 złp. (4%) 93½ płacon. Polskie listy zast 3em. w rs. (4%) 57 płacono. Listy likwidacyjne (4%) 47½ żądano. Włoska pożyczka (5%) 44⅝ płacono. Amerykańska pożyczka (6%) 76⅜—¾ płacn. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 141⅛ płac. Gal.-Kar. -Ludwik. 85¾ płc. Austr. franc. 129½—⅜—⅜ pł. Warsz.-wied. 62 p. c. **Bank i ltd.** Austr. cred. n ob. 73¾—⅛ płac. Pozn. prow. 99⅝ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 114 płacn. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 płc. Hansem. (4½%) 87 płac. Henckel (4½%) 96 żąd. Obl. hip. szląs. stow. bank. (4½%) — żądan. Meining. (4½%) 88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113⅜ płac., ldr. 112 płac., suweryny 6. 24½ pł., nap. 5. 13 płacn., półimper. 5. 18 płacon., doll. 1. 19⅛ płacon. Złota w sztabach funt celny 468¼ płac. Srebra funt celny 29. 25 płac Zagraniczne bank. 99⅝ płac., Austr.-bankn. 82⅝ płac. Rosk. bankn. 84⅛ płacon. **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 90—104 tal. wedle jakości; 2000 funt. na bież. mies. i list grudz. 90—89¼—⅞, grudzień-styczn. 90½, kwiec.-maj 93—92⅝—93 płac., maj.-czerw. 95 tal. płac. i żądano. Żyto: 2000 funt. w miejscu 75—76 tal. płc. na bież. miesiąc 75⅛—½—76¼, li topad-grudz. 75⅝—75—¼, grudzień-styczn. 74¾, kwiec.-maj 75¼—74⅝, maj-czerw. 76—75 ⅛ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 49—57 tal. wedle jakości; szląski 53—54 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 30—33½ tal. wedle jakości; 32—½ tal. płacono., na bieżący mies. 32½ nom, listop.-grudz. 32 płac., grudz.-styczn. 33¼ żąd., kwiec.-maj 33¼—½—¼, maj-czerw. 34 tal. płc. Groch: 2250 funt do gotowania i na paszę 67—76 tal. wedle jakości, towar średni 72 tal. płacono. Rzep: 1800 funtów 80—85 tal. Rzepik zimowy: 78—84 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11¼ tal. żąd. na bieżący miesiąc, listopad-grudzień i grudz.-styczn. 11⅛—1/12, kwiec.-maj 11⅛—1/12 tal. płc. Olej lniany: w miejscu 13⅝ tal. żądano. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 19 11/12—20 tal. płc. na bież. mies. i list.-grudz. 20—19⅝—20 płac. i żąd 19 11/12 płac. grudz.-styczeń 20—½ płac. i żąd. 20 płac. stycz.-luty. 20 5/24, luty-marzec 20½ pałc., kw.-maj 21—20⅞—21 1/12 płac. i żąd. 21 płac., maj.-czerw. 21¼—⅛—5/11 płac i żąd. ½ płac., czerw.-lipiec. 21 3/3—¾ tal. płacono.

Giełda wrocławska, 11 listopada.

Koniczyna czerwona, ceny stałe; poślednia 12—13 tal. średnia 13½—14½ tal., piękna 14¾—15 tal. bardzo piękna 15¼ tal. płac. Żyto 2000 funt. z początk szących się cenach, wypow. 2000 cent.; na listop tal. płac. listopad-grudz. 69—½—69 grudzień-sty —¼ tal. płac. styczeń-luty 69, tal. żąd. kwiecień-n maj-czerwiec 70½ tal. płac. i żąd. Pszenica na tal. pł. Jęczmień: na listopad 56 tal. żąd. O stopad 51½ tal. żąd. Rzep: na listopad 96 tal. żą rzepiowy: spokojnie; w miejscu 10⅝ tal. żąd., i listopad-grudzień 10½ tal. żąd. kwiecień-maj 11 i żąd. maj-czerwiec 11½ tal. płac. Okowita: c wypow. 10,000 kw.; w miejscu 19 tal płac. 19⅛ listopad 19¼, listopad-grudzień 19¼ kwiecień maj 2 w końcu 19 11/12 żądano, maj-czerwiec 20½ czerwiec tal. płacono.

Na targu:	piękna.	śred.
	sgr.	sgr.
Pszenica biała	113—117	109
„ żółta	112—114	108
Żyto	80— 90	88
Jęczmień	65— 67	62
Owies	— 38	37
Groch	82— 84	80
Rzep	208	200
Rzepik zimnowy	198	188
Rzepik latowy	184	174
Lnianka	180	170

Dnia dzisiejszego o 5½ godzinie rano zasnęła, z Bogiem pojednana, kochana żona moja śp. **Antonina z Ryszewskich Szczukowska,** o czém przyjaciołom i krewnym donoszę.

Eksportacya do kościoła parafialnego odbędzie się dnia 14 bm. pogrzeb zaś dnia następnego. W smutku pogrążony

[6833]. **Mąż wraz z dziećmi.**

W czwartek, dnia 14 bm. o godzinie 8 z rana odprawi się **nabożeństwo żałobne** w kościele św. Marcina za dusze śp. **Leona i Róży Sikorskich.** [6821].

Następujących **pamiętników dzieł historycznych** korzystne zakupienie pozwala mi je polecić Szanownéj publiczności po **znacznie zniżonych cenach:**

Opowiadanie historyczne, 1860 Zawiera o Kronice Helmolda, wzięciu Poznania 1716. niewol. Franciszka Poniatowskiego, powstaniu Kościuszki w Finlandyi i wspomnienie z czasów Prus południowych; zamiast 2 tal., 1 tal 7 sgr. 6 fen.

Pamiętniki z ciemnego wieku. 1862, zawierający pamiętniki Józefa Zajączka i Filipa Ligockiego, oraz plany bitew pod Racławicami, Szczekocinami i Maciejowicami; zamiast 2 tal., 1 tal. 7 sgr. 6 fen.

Legenda o królu **Lechu,** powiadanie **Olesia,** 1850; zamiast 10 sgr., 6sgr.

Dolcje błog ojca **Andrzeja Bobali,** przez ks. A. **Świętosława,** 1854; zamiast 20 sgr. 12 sgr. 6 fen.

A. Komowskiego pamiętniki z końca XVIII wieku, 1860; zamiast 15 sg. 7 sgr. 6 fen.

Pamiętniki Kajetana Koźmiana, obejmujące wspomnienia od roku 1780 do 1815, dwa tomy, 1858; zamiast 6 tal. 4 tal.

Święcone czyli pałac **Potockich** w Warszawie przez **Bonawenturę z Kochanowa,** 1861; zam. 1 tal. 17 sgr. 6 fen

J. Lelewela Polska, dzieje i rzeczy jéj 1855. Tom III zawierający: Uprzednia myśl czyli słowa do poszukiwań wstępne, uwagi nad dziejami Polski i ludu jéj, historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII i XVIII wieku; zam. 3¾ tal. 2 tal.

J. Lelewela Polska, dzieje i rzeczy jéj 1863. Tom VI zawierający: Panowanie Stan. Aug. Poniatowskiego; przypiski i porównanie dwu powstań narodu polskiego 1794 i 1830, zam. 1 tal. 20 sgr. 1 tal.

J. Lelewela Polska, dzieje i rzeczy jéj. Tom VII zawierający. Polska odradzająca się, dodatki, porównanie trzech konstytucyi, Nowosilców w Wilnie; zam. 2 tal. 1 tal. 7 sgr. 6 fen.

R. Piotrowskiego pamiętniki, 1860, trzy tomy; zam. 5 tal. 3 tal.

Wspomnienia z roku **1788** po **1792** (1862); zam. 1 tal. 17 sgr. 6 fen.

S. Bielińskiego Polacy w Turcyi po upadku rewolucyi węgierskiéj w r. 1849, (1852); zam. 25 sgr. 15 sgr.

Jak to in **illo tempore** bywało? **Gawęda Dziadunia,** 1849; zam. 10 sg. 5 sgr.

Jezuici i **ich dążność** przez **L. Z.** 1853, zam. 10 sgr. 5 sgr

Kilka słów o **Mirosławskim** z powodu drugiego wydania dzieła jego: Powstanie Poznańskie z roku 1848 przez **G. D.,** (1861); zam. 7½ sgr. 3 sg. 9 fn

X. J. B. Delerta historya **Kościoła świętego katolickiego** (1861), zam 1 tal. 15 sgr. 27 sgr. 6 fen.

Fr. hr. **Skarbka** Dzieje Księstwa Warszawskiego, 1860, dwa tomy; zam. 3 tal. 15 sgr. 2 tal.

Starożytności polskie, 2 tomy. 1842; zamiast 10 tal. 6 tal

Wincenty Wilczek i pięciu jego synów. Wspomnienia z drugiéj połowy XVIII i początku XIX stulecia przez **Bonawenturę z Kochanowa,** 1859; zamiast 3 tal. 15 sgr. 2 tal

Wszystkie te dzieła są **zupełnie** nowe i **nienaruszone.** Przy znacznieszém zakupieniu dostarcza się Szanownym odbiorcom w dodatku portret **Joachima Lelewela,** albo też pomniejsze dziełka stósownie do sumy, którą w tym celu zechcą poświęcić.

Ludwik Merzbach,
przy Wilhelmowskim placu 8

Księgarnia **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu otrzymała na główny skład dzieło pod tytułem:

Lud,

jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce,

przedstawił
Oskar Kolberg.
2 tomy. Sandomierskie Kujawy.
Cena 5 tal. [6789].

Zgromadzenie rólników pow. obornickiego w dniu **17 tm.** w lokalu kupca Głowińskiego w Obornikach. [6780]

Kolegów z więzienia z lat 1863, 64, 65 i 66, na prowincyi zamieszkałych, upraszam uprzejmie, ażeby zechcieli, w razie przyjazdu do Poznania, zemną się zobaczyć w celu porozumienia się w interesie, wszystkich nas obchodzącym.

Poznań, dnia 13 listopada 1867.

[6816.] **Józef Żórawski.**

Wszelkie listy do **X. Mgr. Wolańskiego** powinny być adresowane do **Monasteru** (Münster en Westphalie) aż do 15 grudnia r. b. Później wprost do **Rzymu** (Palazzo Valentini—Roma.)

[6835.] **Fr. Bocheński,** sekretarz.

Interesowani osobą p. **Wojciecha Szotkiewicza,** rządcy gospodarczego, upraszają tych, którym obecne miejsce jego pobytu jest wiadomém, o łaskawe udzielenie wiadomości do: „Zarządu dominialnego w **Nieczajnie** p. Szamotuły. [6781.]

Magister farmacyi,

rodem z Galicyi,
obecnie zatrudniony w aptece na Szląsku górnym, poszukuje odpowiedniéj posady w Poznaniu lub innem większém mieście Księstwa Poznańskiego. [6641]

Adresa it. **L. P.** poste rest **Beuthen** O/S.

Uczeń mówiący po polsku i po niemiecku znajdzie umieszczenie u

Antoniego Wunscha,

[6772.] Wilhelmowska ul. 21.

Poszukuje się **dwóch subjektów biegłych i w sprzedaży doskonałych,** posiadających język polski i niemiecki, dla składu towarów modnych. Adresy Poznań, poste restante sub **A. No 10.** [6842.]

Nakładem mojim wyszedł:

Wybór
z Przemian Owidjusza

z krótką biografją autora, wstępem do każdego mitu, objaśnieniami i słownikiem dla szkół

wydał
Prof. Antoni Jerzykowski.
L. Merzbach.

Księgarnia i antykwarnia **H. J. Susmanna i syna,** Rynek No. 80 poleca jak najtaniéj następujące ważne dzieła:

Linde, Słownik języka polskiego. 6 tom., br. 14 tal.

Trojański, Słown. polsk.-niem. i niem.-pols. 4 tomy, opr. zam 13 tal. za 7 tal.

Mrongowiusz, Słownik polsk.-niem. i niem.-pols. 2 tomy 4to opr. 5½ tal

Kożmian. Pamiętniki. 2 tomy oprawne. (6 tal.) 3 tal.

Maciejowski, Piśmiennictwo polskie, 4 tomy. 10 tal.

Czartoryski, Żywot Niemcewicza, ozd. opr. 2 tal. 10 sgr.

Mickiewicza Pisma, 5 tom. **ozd. opr** 5 tal.

Słowacki J., Pisma, 4 tomy, **ozd. opr.** 4 tal.

Pol W., Poezye, 4 tomy, **ozd. opr.** (6½ tal.) 3½ tal.

Mochnacki, Dzieła, 5 tom., **ozd. opr.** 4 talary. [6840.]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszły:

Św. Alfonsa Liguorego
Rozmyślania
O Męce Jezusa Chrystusa
i
STRZAŁY OGNISTE
czyli
Dowody miłości dane nam w dziele odkupienia naszego.
Tłómaczenie z włoskiego
przez
X. J. B. Delerta.
Cena 7½ sgr.

Łaskawéj Publiczności W. Ks. Poznańskiego polecam mój nowo otworzony **hotel w Berlinie** po firmą

Hecht's Hôtel garni

Unter den Linden 20,
zaręczając za dobrą usługę i przystępność cen. [6831]. ***Hecht.***

Wiatrak,

położony nad szosą pomiędzy Kostrzynem a Swarzędzem w **Paczkowie** przed 3 laty nowo wystawiony, z kamieniami francuskiemi i wszelkiemi porządkami do tegoż należącemi, jest z wolnéj ręki, celem natychmiastowego rozebrania, do sprzedania. O warunkach kupna dowiedzieć się można u właściciela w Paczkowie. (6843).

Aukcya [6830.]

obrazów olejnych.

W **piątek dnia 15 bm.** rano o 10 godzinie sprzedawać będę publicznie w domu radzcy kom. p. Falka przy **Wilhelmowskim placu No. 12** wielką ilość dobrych **obrazów olejnych** uznanych artystów.

Manheimer, kr. komisarz auk.

Rzeczywista wyprzedaż
całego składu

wyrobów jedwabnych, wełnianych, bawełnianych i t. p. po znacznie zniżonych cenach. [6765].

M. Magnuszewicz i Sp.

Wy się mnie o miłość pytacie,
Ci sami co miłość, czy znacie?
[6839.]

Aukcya.

W piątek dnia 15 listopada rb. przed południem od 9 godziny sprzedawać będę publicznie w lokalu aukcyjnym przy ul. Magazynowéj 1 najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **ubiory, pościel, meble mahoniowe i brzozowe,** jako to: **stoły, krzesła, łóżka szafy itd.,** o 1 godzinie **2 konie robocze, wóz roboczy i kryty powóz podróżny** jako też **sprzęty domowe i gospodarskie.**

Rychlewski,
[6794.] królewski komisarz aukcyjny.

Frankfurtska loterya
potwierdzona przez rząd królewski.

Wygrane: flor. 200,000 — 100,000 — 50,000 — 25,000 — 20,000 — 15,000 — 12,000 — 10,000 — 6000 — 5000 — 4000 — 3000 — 2000 — 1600 itd.

Losy oryginalne rozsyłają się za zaliczką pocztową lub markami listowemi: ½ losu po 26 sgr. — ½ losu po 1 tal. 22 sgr. — ¼ los 3 tal. 13 sgr.

Plan, wykazy wygranych i wygrane przesyłają się akuratnie. [6837)

Antoni Horix w Frankfurcie nM.

Gimnastyczno-ortopedyczny zakład w **Berlinie** (Oranienburgerstr. 64) istniejący od lat 28 pod kierunkiem podpisanego, przyjmuje pod miernemi warunkami chorych, cierpiących na **skrzywienie kości pacierzowéj i członków, na nogi skrzywione, na choroby kości i członków,** mianowicie **bioder, na ochromienia i t. d.** w osobnych lub wspólnie wygodnie urządzonych pokojach. Dla niezamożnych miejsca bezpłatne.

Dr. H. W. Berend.
[7640] Tajny radzca.

Nowa ul. Nr. 4

jest do wynajęcia **lokal handlowy** u [6828]. **M. Zadek mł.**

W lasach **Więckowickich,** 2 mile od Poznania, milę od Buku odbywa się **sprzedaż cienkiego i grubego budulcu sosnowego i drągów** w dniach następujących:

1867 **19 listopada,**
„ **10 grudnia,**
1868 **7 i 28 stycznia,**
„ **18 lutego,**
„ **10 i 31 marca,**
„ **21 kwietnia,**
„ **12 maja,**
„ **9 czerwca.**

Sprzedażą desek, łat, sążni i otaksowanych pniów zatrudnia się mieszkający w lesie leśniczy kupiecki. [6818.]

Handel broni siecznéj i broni palnéj
Augusta Klug,

Wrocławska ul. 3,
poleca pod gwarancyą igliczówki i karabiny Lefaucheux, dubeltówki, sztucery, igliczówki damskie, pistolety salonowe i do strzelania do tarczy, **rewolwery,** tercerole.

Dalej: torby myśliwskie i do kuropatw, rogi do prochu, worki do śrotu, wraz z wszystkiemi gatunkami angielskich, francuskich kapiszonów, naboje i przybitki po ile możności tanich cenach. [6822].

Suknie balowe,
Wachlarze
balowe,
Suknie w towarzystwa,
Beduiny,

w najwykwintniejszych i najnowszych rodzajach w najpiękniéj przy świetle się wydających kolorach. [6841].

Poznań, Rynek 63 **Robert Schmidt,** dawniéj **Antoni Schmidt.**

Pozwany na ajenta [6760]

Frankfurtskieg Towarzystwa zabespieczenia życia,

mającego kapitału zakładowego
Trzy miliony złotych reńskich,
polecam się łaskawym względom szanownéj publiczności.

Towarzystwo wspomnione ma mierne stopy premiowe, udziela pożyczek na polisy i wypłaca akuratnie w przypadkach śmierci kapitały zabezpieczone.

J. Mondré.

Poznań, Chwaliszewo 39 obok poczty.

Suknie gotowe

najnowszych façonow, począwszy od **talarów 8,** paletoty i poszycia na futra poleca

[6764]. **K. Żupański.**

Krawatki, szaliki, chustki jedwabne, fularowe i wełniane.
Kaftaniki, gacie i szkarpetki wełniane poleca

[6603]. **W. Kortak.**

Swieże zielone
makuchy rzepiowe

codziennie z mego składu i ze **wszystkich stacyi kolei żelaznéj** do odebrania poleca po jak najtańszych cenach

Manasse Werner,
[6817.] Wielkie Garbary 17.

Aksamitne, jedwabne i wełniane pokrycia na futra oraz ***paletoty futrzane*** poleca

[5941.] **F. Bogusławski.**

Poznań, 9 listopada 1867.

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym otworzyłem pod firmą

Hugon Bandtke

ajenturę, handel komisyjny, spedycyjny i incasso.

Polecając przedsięwzięcie to życzliwości szanownéj publiczności, zaręczam akuratną zawsze i tanią usługę zostając

z poważaniem uniżony
Hugon Bandtke.
(6732.) Kantor: **Dominikańska ulica No. 4.**

Powtarzam, jako **Skład mój nowy dobrych węgli kamiennych** znajduje się przy **ul. Wszystkich Świętych No. 3.** Zapraszam szan. publiczność i posiedzicieli dóbr. [6820.] **S. Mindykowski.**

Nowe kanapy, pociągnięte skórą i materyą wełnianą są tanio do sprzedania u tapicera **S. Mucha,**
[6824] Wroniecka ulica No. 24.

ESENCYA
z sałsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), z nieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert Nr. 7 i 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, w **Poznaniu** w aptece p. dr. **Mankiewicza.** [6823]

Kapustę kiszoną
magdeburską

poleca [6792]. **J. N. Leitgeber.**

Handel towarów kolonialnych, wina, cygar i delikatesów
J. Mondrégo

w Poznaniu na Chwaliszewie No. 39, **obok poczty,**
poleca po tanich cenach w towarze dobrym Elbl. **minogi,** astr. **kawior, Sardines à l'huile, sardelki, bulion** stoł., szwajcar., holend. i limburgski **sér,** magdeb. **kapustę** kiszoną, **herbaty, araki** po **3, 4, 6 i 8 złp.** za kw., franc. **likwory,** angiel. **porter** i **bawar., grodz., goślińskie** i **poznańskie piwa.** (6759)

CYGARA

	za 100 sztuk	
Cinto de Orien	1	tal.
El Tulipan	1	-
Espanna	1½	-
Golondrina	1½	-
Flor de Cabannas	1 3/3	-
La Rosa	2	-
Villa Clara	2½	-
Patria	3	-
Perfecta	4	-
Flor de Tabacos IIa	5	-
Flor de Tabacos Ia	6	-
Creaciao flor Londres	7	-
Crema de Cuba Conchas	8½	-
Maria Luisa, Trabucos	9	-
Larrannago, Cylindrado	10	-

i daléj piękniejsze marki po wyższych cenach.

CYGARETY

	za 1000 sztuk	
Petit canon, turc fort	6	tal.
Sultan doux)		
Pheresli) małe cienkie	7½	-
Non plus ultra, krót. gr.	16⅔	-
dto. grube	25	-
Ambassadory non plus ultra bez mundsztuka	30	-

i wiele innych gatunków po rozmaitych cenach.

Niesortowane
cygara hawańskie

	za 1000 szt.	za 100 szt
Ia gat. prawdz.	27½ tal.	3 tal.
II „ imitow.	16 -	1⅔ -

polecamy jako nader wyborne i cenne.

J. D. Katz i syn,
Wilhelmowska ul. 8. [6819].

Uprzasamy, aby przy zamówieniach uważano **baczniej na firmę naszą.**

Prawdziwą kiszkę Salami di Verona
odebrał [6815].
A. Cichowicz.

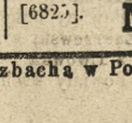

W zeszłą sobotę zaginęła młoda czarno-biała **suczka.** Kto ją napowrót przyniesie, odbierze **1 tal. nagrody.**

[6825]. **M. Magnuszewicz.**

Il est recherchée une **Gouvernaise** possédant les sciences et L'adresse Hôtel de France No.

Ogłoszenia gospodarskie.

Rządzca samotny, obkładnie z prowadzeniem książek pondujący w obu językach, mogący sowo zająć miejsce sekretarza nia. Łaskawe oferty przyjmuje sem **L. D. poste rest.** Poznań.

Pomocnik gorzelni, wróciwszy z wojska, poszukuje raz lub od Nowego roku, w Ks w Kongresówce. Bliższą wiadom ajent **A. Chrzanowski** w **Szam** [6694].

Kucharz żonaty, znający dnictwie i myśliwstwie, wolny o czasu, poszukuje miejsca. Bliższ u p. Rakowskiego, Wrocławska [6844]

Ogrodnik żonaty, posiada towne wiadomości swéj sztuki, w Syberyi, poszukuje miejsca. Bliż mość poste restante **N. N. Wrze** [6836]

Dla mojéj choroby jestem sprzedać moją **posiadłość** kości 663 morgów magd., w około 50 morgów łąki I klasy, torf nieprzebrany. Budynki wo budowane 1866 r. Inwent i martwy pozostaje na gruncie nie sprzedaży i zaliczce możn wiedzieć każdego czasu u sprze **W. Haber**
[6833] w **Lejowie** pod **Inowr**

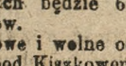

Sprzedaż tryk

z mojéj owczarni **negretów krwi** (pochodzenia z Hoschtit częła się a prócz tryków negret krwi sprzedanych będzie 6 try bouillet-negrettów.

Owce są zdrowe i wolne od os **Sroczyn** pod Kiszkowem.

H. Wind



Z m jéj w Meklemb pionej owczarni z (Rambouillet - Negrett daję **tryki po 15 tal.** Ospa szczepiona. Bliżyce pod Skokami.

C. Paepc



W niedzielę ran dnia 17 b. m. stanę znowu w hotelu Kei lera z wielkim transportem **krów i cieląt z lęg ki go** na sprzedaż. **W. Ha** [6834] handlarz

---

Teatr miejski w Pozna

W czwartek, dnia 14 listop

Robert und Bertra

oder **die lustigen Vaga** Krotochwila ze śpiewami w 4 akta wa Raedera.

Zapowiedziane przedstawienie **„Die schöne Helena"** z powodu czonych jeszcze przygotowań odroc musi na później.

W piątek, dnia 15 listopad

Die lustigen Weiber von W

Komiczno-fantastyczna opera w Nicolaiego.

[6838] **Dyrek**

W niedzielę dnia 17 listopa **na powszechne żądanie przedstawienie**

baletow

na benefis małéj **Olmpki** odbędzie pana **R. Kadzidłowskiego** w S NB. Dnia 23 bm. zakończenie ku **Kornel Szczepa**
[6812]. baletnik.

KONCER

na sali p. Gąsiorowskiego w K **d. 17 listopada 1867** instrumental kalny, poczém nastąpią tańce. Począ dzinie 8 wieczorem. Cena biletu s dochód nieszczęśliwéj familii, na prasza prześwietną Publiczność Kościan, d 13 listopada 1867.

Spiewy w ogrodzie ludowy

W czwartek, dnia 14 listopa

Wielkie przedstaw

z zupełnie nowemi wykład i przedstawieniami.

Początek o 7 godz. Cena wnijści [6829]. **A. Men**

Bractwo strzelec

Towarzyszom naszym niniejsze my, iż biletów na bal, **dnia 16 b.** się mający, dla osób do giełdy ni cych, a które wpierw zameldow mają, dostać można nietyko u Zar ctwa, ale również u panów Dorn rym Rynku i Smukowskiego Jezuickiéj No. 10.

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.